

Pod hasłem mobilizacji najszerzych mas robotników i chłopów pracujących do wykonania Planu 6-letniego II Konferencja Wojewódzka PZPR w Kielcach zakończyła swe obrady

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której głos zabrali: I sekretarz KP Pińczów, tow. Ciepelski, mjr. Jarosiński, sekretarz KG Nagłowice tow. Poczyński, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC tow. Błinowski, sekretarz KW tow. Werblan, nauczycielka z Radomia tow. Woynilowicz, sekretarz KG w Koniecznie tow. Kobylka, kierownik Wydziału Kadr KW tow. Kropidło, I sekretarz KP Jędrzejów tow. Treła, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Przylęcku tow. Wójcik, I sekretarz KF hutnictwa „Ostrowiec” tow. Szewczuk, I sekretarz KG Stąporków tow. Anton, I sekretarz KF Zakładów Starachowickich tow. Janien, tow. Borecki, sekretarz Komitetu Kolejowego PZPR Kielce tow. Strosz, sekretarz Komitetu Zespołowego PGR Cudynowice tow. Jędruch, przewodniczący ORZZ tow. Baran, instruktor KP Włoszczowa tow. Zagrodzka, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Ostrowcu tow. Piątek i I sekretarz KF z ZZW nr. 2 Skarżysko tow. Szelągowski.

Podsumowanie dyskusji dokonał, witany gorącymi oklaskami, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Stanisław Radkiewicz. W chwili, gdy tow. Radkiewicz wstąpił na mównicę, rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć Komitetu Centralnego Partii, Biura Politycznego oraz tow. BOLESŁAWA BIERUTĘ. Tow. Radkiewicz przekazał organizację kieleckiej gorące pozdrowienia od kieleckich robotników i chłopów.

W swym podsumowaniu tow. Radkiewicz omówił zadania kieleckiej wo-

jewódzkiej organizacji partyjnej na wsi oraz wskazał drogę podnoszenia poziomu pracy organizacyjnej. Przemówienie tow. Radkiewicza było wielokrotnie przerywane okrzykami na cześć Komitetu Centralnego PZPR i na cześć nauczyciela klasy robotniczej całego świata, chorążego pokoju JOZEFĄ STALINĄ.

Tow. Radkiewicz poświęcił również wiele uwagi sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza wpływowi, jaki ma ona na kształtowanie się sytuacji politycznej w kraju.

Sala konferencyjna stała się ponownie widownią potężnej manifestacji na cześć gromiącego imperialistów amerykańskich, bohaterskiego narodu

koreańskiego i na cześć pokoju. Przez wiele minut zebrani skandowali imię STALINA, tow. BIERUTA i przywódcy Koreańskiej Partii Pracujących KIM-IR-SENA.

W tej radosnej i uroczystej chwili zainicjowano „Międzynarodówkę”. Następnie delegaci jednogłośnie przyjęli uchwałę, która podsumowała wyniki konferencji i wytyczyła zadania wojewódzkiej organizacji kieleckiej oraz drogi ich realizacji.

Po przerwie przystąpiono do wyboru Komitetu Wojewódzkiego PZPR. (Przemówienie tow. Radkiewicza i tekst uchwały podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Nowy skład Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach

W późnych godzinach wieczornych konferencja PZPR dokonała wyboru członków Komitetu Wojewódzkiego, ich zastępców i Komisji Rewizyjnej.

Nowo wybrany Komitet Wojewódzki wyznaczył egzekutywę, w skład której weszli: tow. Jan Kowarski — I sekretarz KW, tow. Andrzej Werblan, Julian Lewin i Stanisław Piława — sekretarze KW, tow. Czesław Borecki, Roman Baran, Feliks Flutowski, Andrzej Fornal, Tadeusz Kromer, Feliks Kropidło, Czesław Matejko, Eugeniusz Stańczak — Różdżyński, Eugeniusz Wójcik i Franciszek Wachowicz — członkowie egzekutywy.

W skład Komitetu Wojewódzkiego weszli ponadto jako członkowie tow. Włodzimierz Bondarenko, Czesław Czapla, Janina Granaszczkowska, Celina Grzeszczakowa, Zygmunt Jarczyński, Stanisław Klusek, Zofia Kowalska, Czesław Kaczk, Julian Lehart, Piotr Meters, Zygmunt Marszałek, Maria Magdziarzowa, Czesław Musiał, Teofil Nowak, Adam Nowak, Jan Oleksy, Adam Perkowski, Stefan

Przeździecki, Jan Pośnik, Roman Ruraz, Teodor Sidorenko, Marian Stanik, Halina Sygnarska, Mirosław Sobczyk, Stanisław Polowinski, Marian Stawicki, Władysław Stawinski, Stanisław Szelągowski, Adam Szewczuk, Kazimierz Torbus, Józef Treła, Wiktor Winkszno, Maria Woynilowicz, Stanisław Włócek, Roman Wójcik.

Jako zastępców członków KW wybrano tow. Tadeusza Bechcieckiego, Stanisława Ciepelskiego, Tadeusza Dąbrowskiego, Leona Fedorę, Mariana Grzegorzewskiego, Helenę Gierczakową, Czesława Kaczmarek, Stanisława Kobylicę, Bronisławę Ojdanową, Mieczysława Perczakę, Józefa Piwowarczyka, Wacława Piłatkę, Mikołaja Piłachowicza, Zygmunta Rutkowskiego i Romana Tuchowskiego.

Członkami Komisji Rewizyjnej wybrano tow. Aleksandra Domańskiego, Grzegorza Kowalczyka i Jana Wójcikiewicza, a ich zastępców tow. Stefana Bułę, Stanisława Kaczmarek i Władysława Przybycienią.

Na sali konferencyjnej...

„Przynosimy Wam — towarzysze delegaci — serdeczne, gorące, proletariackie pozdrowienia od hutników „Ostrowca”, którzy teraz, w chwili gdy Wy tutaj radzicie nad pracą organizacyjną partyjnej woj. kieleckiej w realizacji Planu Sześcioletniego stoją na posterunkach przy swoich martenach, topiąc w nich dobrą stal i łącząc się z Wami dzisiaj myślą i pracą. Hutnicy „Ostrowca” zwyciężyli w pierwszym etapie Planu Sześcioletniego — wykonali plan półroczny w 103,8 procentach.

Tymi słowami powitała konferencję delegacja robotników Huty „Ostrowiec”, która w godzinach wieczornych pierwszego dnia obrad, w czasie dyskusji przybyła na salę obrad. W delegacji tej znajdowali się m. in. czołowi przodownicy pracy tow. Józef Jędrzejewski — I wytypiacz na martenach, tow. Marta Pogodzińska — rdzeniarka na odlewni rur i tow. Czesław Stepień — czołowy frazer huty, który w imieniu delegacji składał meldunek.

Niemilkniętymi oklaskami przyjęli delegaci słowa meldunku, mówiące o tym, że organizacja partyjna Huty „Ostrowiec” wysunęła 165 najlepszych towarzyszy, którzy z ochotą, radośnie rozpoczną pracę w aparacie partyjnym na wsi. Na opróżnione miejsca przy martenach, frezarkach i suwnicach stają już inni towarzysze, którzy wyrosli w dotychczasowej pracy i potrafią sobie dać radę na nowych posterunkach, stale powiększając swe produkcyjne osiągnięcia.

Nowi ludzie weszli do aparatu partyjnego.

Nowi ludzie stanęli przy maszynach.

W odpowiedzi na ten honorowy meldunek hutników „Ostrowca”, cała sala podchwyciła okrzyk — „Wykonawcy stalowego Planu Sześcioletniego — niech żyją!”

Tow. Błinowski — zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC, stwierdził w dyskusji, że nasze organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje w zakładach pracy, muszą roztoczyć najtroskliwszą opiekę nad przodownikami pracy i racjonalizatorami, jak również nad każdym nowym robotnikiem i robotnicą, którzy świeżo przybyli do fabryki.

Nowoprzybyli czuli się muszą dobrze w zakładzie pracy, którego jeszcze nie znają, powinni od razu żyć jego życiem, uważać osiągnięcia fabryki za swoją chlubę i dumę. I dla tego właśnie trzeba stworzyć wokół nich atmosferę opieki, pomocy i rzeźnej troski.

Tow. Błinowski radził towarzyszom aby przeczytali, o ile nie znają jeszcze, powieść radzieckiej pisarki Wiery Panowej pt.: „Krużycha”, w której właśnie pokazane jest przywiązanie robotników do swego zakładu pracy, tak jak to ma miejsce w każdej radzieckiej fabryce.

Z sali podniósł się głos: „Jak się nazywa książka? Proszę o powtórzenie tytułu”. A gdy tow. Błinowski tytuł powtórzył kilkadziesiąt razy, gęsto do notatników. W kiosku książkowym w hucie w czasie przerwy, wszystkie egzemplarze tej książki zostały wykupione.

W pościgu za amerykańskimi najeźdźcami koreańskie wojska ludowe sforsowały rzekę Nakdong

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenianu, ogłoszony tam komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza 6 sierpnia rano, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu zacieśnione walki z wojskami amerykańskimi.

Amerykańskie siły powietrzne i morskie bombardują w dalszym ciągu w barbarzyński sposób i ostrzeliwiają z dział okrętowych spokojne miasta i wsie koreańskie burząc szkoły, szpitale, zakłady kulturalno-oświatowe i domy mieszkalne.

W dniu 5 sierpnia amerykański okręt wojenny usiłował ostrzelać wyspę Piakendo (Hakurei) na wybrzeżu zachodnim, lecz został zmuszony do odwrótu przez baterie nadbrzeżne armii ludowej.

5 sierpnia 8 bombowców amerykańskich dokonało nalotu na miasto Nampho (Tinnampo). Artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych strąciła 3 bombowce nieprzyjacielskie. Tego samego dnia 4 samoloty amerykańskie dokonały nalotu na miasto Heczdzi (Kaibiu). Samoloty nieprzyjacielskie zostały zmuszone do odwrótu przez artylerię przeciwlotniczą armii ludowej i odleciały nie osiągając swego celu.

Ogłoszony 6 sierpnia wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza: Oddziały armii ludowej, po przełamaniu silnego oporu wojsk amerykańskich, sforsowały rzekę Nakdong i kontynuują ofensywę, ścigając cofającego się nieprzyjaciela.

Na wybrzeżu wschodnim wojska ludowe odparły kilka kontrataków amerykańskiej piechoty i oddziałów pancernych i prowadzą w dalszym ciągu zacieśnione walki przeciwko wojskom nieprzyjacielskim.

Ludność południowo-koreańska wyraża wdzięczność swoim oswobodzicielom

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że ludność wyzwolonych obszarów Korei południowej przesyła na ręce Kim Ir-sena liczne depesze i listy, w których wyraża wdzięczność armii ludowej za uwolnienie od jarzma i terroru faszystowskiego reżimu lisymanowskich zdrajców.

Mieszkańcy Incheon uchwalili rezolucję, która stwierdza: „W dniu 4 lipca Incheon został dzięki bohaterstwu armii ludowej całkowicie wyzwolony spod jarzma imperialistycznych amerykańskich i lisymanowskich zdrajców. Jesteśmy za to bezgranicznie wdzięczni bohaterom i żołnierzom armii ludowej. Nie będziemy szczędzić sił, by całkowicie zniszczyć wroga i będziemy okazywali wszelkie stronne poparcie rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który zapewni nam nowe, szczęśliwe życie. Wszyscy odpowiadamy na apel wzywający nas do skupienia sił w celu wypędzenia z ojczyzny agresorów amerykańskich i ich pachołków — lisymanowskich zdrajców”.

Robotnicy angielscy nie chcą być mięsem armatnim imperialistów Odezwa Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry POLLITT ogłosił do robotników odezwę, w której stwierdza, że Wielka Brytania znajduje się obecnie w nader poważnej sytuacji.

Wszyscy szeregowi członkowie Partii Pracy i wszyscy robotnicy — stwierdza odezwa — uważają, że wojna w Korei stanowi poważną groźbę dla pokoju światowego. Brytyjskie siły powietrzne i morskie biorą już udział w wojnie koreańskiej, a siły lądowe mają być wkrótce wysłane do Korei. Rząd brytyjski ogłosił werunek „ochotnika”, by zwiększyć liczebność wojsk angielskich, walczących przeciwko narodowi koreańskiemu, z którym naród brytyjski nie ma żadnych problemów spornych.

Posunięcia rządu amerykańskiego w sprawie Formozy obliczone są na rozprawienie wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Krok za krokiem Stany Zjednoczone popychają Anglię na drogę nowych konfliktów.

Rząd labourystowski ogłosił memorandum, stwierdzające, że w ciągu najbliższych 3 lat wyda 3 miliardy 400 milionów funtów szterlingów na zbrojenia. Oznacza to, że nowe, obciążające ciężary spadną na barki brytyjskiej klasy robotniczej. Przyczyni się to do wzrostu cen i do zwiększenia podatków, do ograniczenia kredytów na

budownictwo mieszkaniowe i pogorszy jeszcze znacznie i tak już zachwiana równowaga gospodarki brytyjskiej.

Czy w tej sytuacji — zapytuje odezwa — szeregowi członkowie Partii Pracy mogą zachowywać milczenie? Obecnie realizowana jest polityka Churchilla i konserwatystów i w związku z tym naród angielski stoi w obliczu nowej katastrofy. Jesteśmy zdania, że udział Anglii w wojnach zmierzających do zachowania władzy imperialistów nad narodami Dalekiego Wschodu, które nie chcą pozostać nadal w niewoli kolonialnej i pragną utworzyć swe własne demokratyczne rządy, — nie leży w interesie narodu angielskiego. Nie leży także w interesie narodu angielskiego podkopywanie autorytetu ONZ przez niedopuszczanie do tej organizacji delegatów chińskiego rządu ludowego, reprezentującego 475 milionów ludzi, rządu uznawanego przez rząd labourystowski. Tym mniej naród angielski jest zainteresowany w odmowie regulowania konfliktu koreańskiego na podstawie propozycji uczynionych przez Pandit Nehru oraz odpowiedzi na Józefa Stalina.

Odezwa kończy się słowami, wzywającymi angielską klasę robotniczą do jednomyślności i stwierdzającymi, że jedyną drogą do uratowania pokoju światowego jest...

Aresztowania postępowych działaczy dalszym krokiem do faszystacji USA

NOWY JORK (PAP). Rząd amerykański wznosi represję i terror wobec działaczy postępowych i obrońców pokoju.

Sąd federalny w San Francisco postanowił uwięzić jednego z przywódców amerykańskiego ruchu zawodowego — Harry Bridgesa, który pozostawał na wolności za kaucją do czasu rozprawy apelacyjnej.

Harry Bridges, przeciwko któremu władze amerykańskie zmontowały proces o rzekome „krzywoprzysięstwo”, jest przewodniczącym Związku Robotników Portowych zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Zainscenizowany przez władze amerykańskie proces zakończył się skazaniem Bridgesa na 5 lat więzienia, lecz sąd postanowił, że pozostanie on na wolności do czasu rozprawy ape-

lacyjnej za kaucją w wysokości 25 tysięcy dolarów.

Jednakże, gdy ostatnio Bridges potępił rząd amerykański za rozpętanie agresywnego wojny w Korei, sąd cofnął swe postanowienie o kaucji i wydał nakaz wtrącenia Bridgesa do więzienia.

NOWY JORK (PAP). — W imieniu Komitetu Narodowego Amerykańskiej Partii Komunistycznej przewodniczący Komitetu — Foster i sekretarz Hall ogłosili odezwę, wzywającą naród amerykański do walki przeciwko decyzji sądu apelacyjnego, który zatwierdził wyrok w sprawie przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Odezwa wzywa naród amerykański do walki w obronie Partii Komunistycznej, do walki o pokój i o zakaz broni atomowej.

Million 500 tys. podpisów pod Apelem Sztokholmskim złożyli obywatele USA

NOWY JORK (PAP). — Ośrodek informacyjny Komitetu Obrony Pokoju podał do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych Apel Sztokholmski podpisało dotychczas milion 500 tysięcy obywateli.

Akcja zbierania podpisów trwa nieprzerwanie mimo wysiłków ze strony prasy kapitalistycznej i władz federalnych, które wszelkimi możliwymi sposobami usiłują odcienić akcję pokojową w Stanach Zjednoczonych. Ośrodek Informacyjny stwierdza, że mimo tej oszczerczej kampanii w całym kraju powstają nowe komitety obrony pokoju. Nadchodzące do ośrodka listy nie przestają wyrażać zainteresowania, jakie akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wzbudza w całym kraju.

Plaga bezrobocia w zachodnim Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z danych ogłoszonych przez magistrat zachodnio-berliński, liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w pierwszej połowie lipca o dalsze 9 tysięcy osób. W drugiej połowie lipca bezrobocie wzrosło w dalszym ciągu. W tym okresie 5 900 mężczyzn i 2 468 kobiet straciło pracę.

W ten sposób ogólna liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wynosi 267 585 osób według danych oficjalnych Agencji ADN zaznacza, że prawdziwa liczba bezrobotnych jest znacznie wyższa.

Droga pokoju i droga wojny

Podczas gdy wojska amerykańskie niszczą i grabią znajdującą się jeszcze w ich rękach część Korei, a bombowce amerykańskie sieją śmierć wśród bezbronnej ludności cywilnej, dyplomacja amerykańska otrzymała zadanie okrycia tych zbrodni szatami „dobrodrostwa” i przedstawienia ich jako akcji przeprowadzonej w „imie pokoju”.

Dla tego celu dyplomacja amerykańska posłużyła się swoją większością w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Napastnicy, amerykańscy od pierwszej chwili występują rzekomo w imieniu ONZ. Pod jej flagą dokonują swych zbrodni. Trudno o bardziej ordynarne i cyniczne fałszerstwo.

Blokując od miesięcy rozwiązanie problemu reprezentacji Chin w Radzie Bezpieczeństwa, nie dopuszczając do niej jedynie legalnych przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej dyplomacja amerykańska od dawna przygotowała sobie grunt dla podparcia swojego stanowiska. W tym celu podjęła ona starania o przetrwanie ONZ i jej głównego organu, Rady Bezpieczeństwa. Przy pomocy tej taktiki amerykańscy agresorzy narzucili Radzie Bezpieczeństwa szereg skandalicznych, nielegalnych uchwał, przy jej pomocy starają się oni wciągnąć inne narody do wojny w Korei i rozszerzyć tę wojnę na inne kraje azjatyckie.

Nic dziwnego, że, ze objęcie przewodnictwa Radzie Bezpieczeństwa w bieżącym miesiącu przez przedstawiciela ZSRR J. Malika wywołało w tej sytuacji zamieszanie wśród amerykańskich dyplomatów.

Od chwili ogłoszenia decyzji Malika prasa amerykańska zdradzała wielkie zdenerwowanie. Osiągnęło ono swój punkt kulminacyjny, gdy Malik zakomunikował, że zgłasza w imieniu rządu radzieckiego propozycję uznania przez Radę Bezpieczeństwa delegata chińskiego rządu ludowego jako reprezentanta Chin oraz wniosku o rozpatrzenie sprawy pokojowego załatwienia kwestii koreańskiej.

Prasa amerykańska podniosła niesamowitą wrzawę. Co robić, jak utrzymać wniosek Malika? Było przecież

jasne, że rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa tego wniosku musi doprowadzić do zdemaskowania agresji amerykańskiej i co najważniejsze, że rozpatrzenie radzieckiej propozycji o pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej zmobilizuje całą opinię światową przeciwko agresorom. Przecież entuzjazm z jakim opinia ta przyjęła odpowiedź tow. Stalina na list premiera Nehru, nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że narody pragną właśnie takiego, pokojowego rozwiązania.

Po gorączkowych naradach postanowiono w Białym Domu nie dopuścić do dyskusji nad wnioskiem radzieckim. Delegat amerykański w Radzie Bezpieczeństwa, Austin, otrzymał polecenie zgłoszenia prowokacyjnego wniosku, skierowanego przeciwko republice koreańskiej, któryby mógł posłużyć jako pretekst dla nie dopuszczenia do dyskusji. Ciesząc się z tego pomysłu, faszystowska gazeta paryska „FIGARO” pisała: „Inicjatywa amerykańska stanowi zrzeczenie na nową dla zważania programu radzieckiego, mającego na celu przywrócenie pokoju”.

Radość okazała się jednak przedwczesna. Toczona się od kilku dni dyskusja nad porządkiem dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa zmusiła dyplomację amerykańską do ostatecznego zrzucenia maski. Oblicze drapieżnych agresorów amerykańskich odsłoniło się w całej swej ohydzie. Przedstawiciel Związku Radzieckiego, J. Malik, w swoim przemówieniu wygłoszonym w dniu 3 sierpnia, udowodnił przy pomocy żelaznej logiki faktów i dokumentów, że rząd amerykański jest agresorem. Malik przypomniał określenie agresji przedstawione przez Zw. Radziecki jeszcze w 1933 roku komitetowi dla spraw bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojenia w Genewie w zasadzie przyjętej przez ten komitet, w którym brały również udział Stany Zjednoczone. Określenie to głoszące, że „agresja ma miejsce wtedy, gdy następuje napad jednego państwa na drugie, odnosi się z całą siłą do Stanów Zjednoczonych”.

„Stojąc w obliczu agresji zbrojnej USA w Korei — powiedział Malik —

Rada Bezpieczeństwa i Organizacja Narodów Zjednoczonych mają przed sobą dwie drogi: drogę pokoju i drogę wojny. Rada Bezpieczeństwa winna dokonać wyboru — czy może ona sobie pozwolić na drogę kontynuowania i rozszerzania wojny przeciwko wrogom, do niej coraz to większych sił ludzkich i zasobów materialnych, czy też powinna skierować się stanowczo w stronę pokoju, wkroczyć na drogę pokojowego uregulowania problemu, drogą, na którą wzywały ją wszystkie milujące pokój narody świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego z jego genialnym wodzem i nauczycielem, wielkim Stalinem na czele”.

Głoszenie nad wnioskiem radzieckim w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, przeprowadzone przez Radę Bezpieczeństwa w sposób nielegalny, gdyż bez udziału przedstawicieli Chin Ludowych, jeszcze raz pokazało, kto jest za drogą pokoju, a kto za drogą wojny. Nie dopuszczając do umieszczenia wniosku radzieckiego na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa, dyplomacja obozu imperialistycznego, w ich liczbie również delegat litowski, dali tylko jeszcze raz dowód swej krótkowzroczności. Narodziła się ocena, że niech ktoś, a w ostatecznym rachunku nie eni przecież (krwawi durnie, jak ich nazwał znany pisarz radziecki — Simonow), a narody decydują o losach pokoju. J. C.

«Wybraliśmy pokój» Anglik i Amerykanin o stosunkach w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP) — Jak już podawałmy kapral angielski John Waller i żołnierz amerykański Robert Natzkula opuścili niedawno swe jednostki w Niemczech Zachodnich i przeszli na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by zacząć się pokojową pracą.

Przemawiając na konferencji prasowej w Berlinie Waller oświadczył m.in.:

Odświadczenie, ponieważ jestem zwoleńnikiem pokoju. Dopiero tutaj znalazłem wolność. Chciałbym o pokój nie tylko dla samego siebie i mojej jednostki, lecz i dla wszystkich ludzkich ludzi, niezależnie od ich narodowości, koloru skóry, pochodzenia i tak dalej. Chciałbym pokój dla narodów całego świata. Od chwili wstąpienia do armii — od 4 stycznia 1943 roku — stałem się żołnierzem, który przekształcił się w „narzędzie i narzędzie” „seccjalistycznego” rządu. Uważałem, że musimy wojować dla zwycięstwa owoce pracy ludzkiej i dla mordowania ludzi. Endem przede wszystkim ofiarą propagandy — angielskiej, szerszej przed Niemcami angielskiej i amerykańskiej. Dopiero po przybyciu do Niemiec, gdy zobaczyłem wszystkie zniszczenia i nieszczęścia spowodowane przez ostatnią wojnę, zacząłem pojmować prawdę. Rozmyślałem o tym nad tym wszystkim, czego nauczy-

łem się w armii, jak również myślałem o tym, co wypadnie mi robić, jeżeli wybuchnie nowa wojna.

Zainteresowałem się też życiem Niemców, zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zdobyszy pewną znajomość języka niemieckiego zacząłem czytać dzienniki niemieckie i słuchać niemieckiego radia. Nie przejmowałem już prawdy w angielskiej i amerykańskiej prasie i radio.

Zrozumiałem, że — Niemieckiej Republice Demokrac — niej i w wielu innych krajach tkwi nadzieja na długotrwały pokój na całym świecie.

Na 3 — 4 tygodnie przed Zielonymi Świątami, — mówił dalej Waller — alianci zachodni w Berlinie byli w wielkim strachu. Bał się oni ogólnoniemieckiego zlotu młodzieży. W oczekiwaniu staro wykopano rowy strzeleckie, zbudowano schrony i nawet utworzono szereg punktów ogniowych. Sztab generalny mocarstw zachodnich był ogarnięty paniką. Oficerowie dokonywali inspekcji urządzeń obronnych w Berlinie Zachodnim, by przekonać się o ich odporności na pociski.

W moim wydanych rozkazach wszystkie żołnierze w sektorach zachodnich, nie pełniący służby, powinni byli pozostać na swych pozycjach przy Bramie Brandenburskiej, by odeprzeć „atak” członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Gadaliśmy o rzekomym groźbie ataku ze strony Wolnej Młodzieży Niemieckiej przechyliła ostatecznie szalę i wiedzę postanowiliśmy wszystko rzucić, by stać się wolnymi obywatelami w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wszystkim wiadomo jak upłynęły Zielone Świąta w Berlinie. 25 maja wyszedłem, jak zwykłe, w uniformie z koszar i udałem się do jego przyjaciela, aby się przebrać. Spakowaliśmy rzeczy i skierowaliśmy się do najbliższej granicy radzieckosektorowej. Po przejściu do sektora wschodniego zgłosiliśmy się do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, skąd odprawiono nas do policji ludowej. Współpracownik policji zapytał, co skłoniło nas do przejścia do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oświadczyliśmy, że postanowiliśmy ośmalić opuścić Zachód kapitalistyczny, aby żyć w warunkach wolności i walczyć o sprawę pokoju.

Robert Natzkula oświadczył, że służył w armii amerykańskiej od 1943 r., a od lipca 1949 r. znajdował się w Berlinie Zachodnim, w armii okupacyjnej. My, młodzi żołnierze amerykańscy — powiedział Natzkula — rozmawialiśmy często o sytuacji na Wschodzie i na Zachodzie. Wszyscy wiedzieliśmy czym jest wojna. Chciał pokój i stwierdzam tutaj, że wielu kolegów w armii amerykańskiej i angielskiej myślał tak samo jak ja. Wychowano nas jako żołnierzy dla nowej wojny, ale wojny nie chcemy. Wypowiadałem się za pokojem i przeciwko bezmyślnemu niszczeniu istnień ludzkich w nowej wojnie światowej.

Z kolei Natzkula podkreślił, że przekonał się o obłudnym charakterze tego, co mówili oficerowie amerykańscy o demokracji i wolności w Ameryce i w Niemczech Zachodnich.

Po spędzeniu roku w Berlinie i po odbyciu rozmowy z wieloma mieszkańcami sektora wschodniego i sektora amerykańskiego — powiedział Amerykanin — zrozumiałem, że w sektorze wschodnim wiele się pracuje i buduje w przeciwieństwie do sektorów zachodnich. Pragnąc walczyć o pokój przeszedłem do sektora wschodniego.

Lud vietnamski walczy wszystkie siły w walce przeciw francuskim imperialistom

Wywiad z prezydentem Vietnamu Ho-Chi-Minh'em

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, iż „CE SOIR” zamieścił na swych łamach wywiad, przeprowadzony przez jednego z przywódców młodzieży francuskiej — Figueres — w czasie pobytu w Vietnamie z prezydentem HO-CHI MINH'EM.

Pytanie: Jak rząd i naród Vietnamu oceniał uznanie Republiki Vietnamu przez rządy ZSRR, Chin i innych demokratycznych krajów Europy i Azji?

Odpowiedź: Z radością, entuzjazmem i wdzięcznością.

Pytanie: Jaka jest Pańska opinia co do jawnej ingerencji USA w sprawy Vietnamu?

Odpowiedź: Ingerencja ta jest antydemokratyczna, o charakterze wojennym, sprzeczna z interesami Ameryki i skazana niewątpliwie na taki sam los, jak w Chinach.

Pytanie: Jakże warunki stawia rząd Vietnamu dla przywrócenia pokoju?

Odpowiedź: Całkowitą ewakuację wojsk francuskich.

Pytanie: W jaki sposób wyobraża sobie Pan przyszłe stosunki między narodem vietnamskim a narodami Laos i Kambodży?

Odpowiedź: Będą to stosunki braterskie, oparte na absolutnej równości i wzajemnym poszanowaniu niezawisłości narodowej.

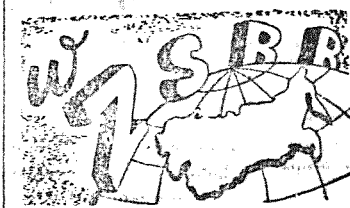
Pytanie: Co należy myśleć o używaniu przeciw Vietnamowi, u boku żołnierzy francuskich, również żołnierzy z Afryki północnej lub środkowej?

Odpowiedź: Jest to najlepszy sposób zniszczenia tego, co się nazywa „unią francuską”.

Pytanie: Jak wyobraża Pan sobie w przyszłości stosunki między Vietnamem i narodem francuskim?

Odpowiedź: Jako braterską współpracę na podstawie równości. Proszę

Pana o przekazanie moich najgorętszych pozdrowień dla narodu francuskiego — zakończył prezydent.



POTOKOWY MONTAŻ OBRABIAREK

Grupa konstruktorów i inżynierów Fabryki Frezarek w m. Górki przyznano nagrodę stalinowską za skonstruowanie wysokowydajnej frezarki. Fabryka rozpoczyna obecnie serię na produkcję obrabiarek nowego typu. Uruchomiono kilka linii potokowych, na których będzie się odbywał montaż obrabiarek.

W tych dniach wysłano do Tbilisi pierwszą frezarkę nowego typu; zastępuje ona pracę 10 dawnych obrabiarek.

*
WSPANIAŁY URODZAJ OWOCÓW
Kolchozy i sowchozy obwodu południowo-kazachstańskiego rozpoczęły sprzedaż wczesnych gatunków jabłek i winogron. W kolchozie „Droga Lenina” (okręg sajsrański) kolchoźnicy zbierają po 50 — 70 centarów winogron pierwszego gatunku z ha.

Obfity zbiór jabłek, śliwek, winogron, moreli i brzoskwiń uzyskały także kolchozy okręgu bostandyskiego. Bostandyska fabryka konserw przystąpiła do przerobu owoców. Wyślano już pierwsze transporty konfitur, kompotów i dżemów do rejonów przemysłowych ZSRR.

Naród francuski potępia zbrodniczą agresję imperialistów na Koreę

Komunikat Biura Politycznego
Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło komunikat, w którym potępia postawę rządu francuskiego, którego delegat zajął w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko dogodne dla agresorów amerykańskich.

Biuro Polityczne piętnuje wysłanie francuskiego statku wojennego „La Grandiere” do portu koreańskiego Fusan.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy do jednolitej waleczności:

- 1) wycofanie statku „La Grandiere” z Korei;
- 2) zakaz wysłania żołnierzy francuskich na Koreę;
- 3) potępienie agresorów amerykańskich.

Biuro Polityczne wzywa Francuzki i Francuzów do napiętnowania barbarzyńskich bombardowań, dokonywanych na Korei przez agresorów amerykańskich.

Biuro Polityczne wzywa do wzmożenia akcji sztokholmskiej.

Komunikat Biura Politycznego, podkreśla doniosłość walki przeciw planowi Schumana, który poświęca interesy Francji w wymogom amerykańskiej polityki wojennej.

Biuro Polityczne protestuje z oburzeniem przeciw aresztowaniu przez władze francuskie Ali Yata, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Maroka.

Biuro Polityczne zapewnia Komunistyczną Partię Maroka o swej solidarności.

PAŃSTWOWY PLAN ROZWOJU GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR



Wszyscy uczciwi uczeni amerykańscy winni stanąć pod sztandarem bojowników o pokój

List uczonych radzieckich do mikrobiologów amerykańskich

MOSKWA PAP. Wybitni uczeni radzieccy wystosowali list do mikrobiologów amerykańskich, w którym stwierdzają, że w chwili, kiedy narody świata bronią sprawy pokoju — imperialiści amerykańscy przygotowują się gorączkowo do wojny bakteriologicznej. List podpisali liczni mikrobiolodzy radzieccy, m. in. członkowie Akademii Nauk ZSRR — Pawłowski, Skriabin, Ereznikow oraz znakomita uczona radziecka Olga Lepeszynska, której ostatnie odkrycia spowodowały przewrót w biologii.

Cesarz japoński Hiro-hito, zbrodniarz wojenny I-si-Siro, japoński oraz niemieccy faszysty — bakteriolodzy — piszą uczeni radzieccy — przysięgnięci zostali obecnie przez imperialistów amerykańskich i pracują w instytutach naukowych USA obok Was, mikrobiologów amerykańskich.

Uczeni radzieccy przypominają, że w pobliżu Waszyngtonu, w Camp Detrick mikrobiolodzy amerykańscy kontynuują pracę sztywnego bakteriologicznego oddziału japońskiego Nr 731.

Przypominają oni również, że w Niemczech Zachodnich za pieniądze amerykańskie i według planów amerykańskich Instytut Bakteriologiczny im. Kocha oraz Instytut Biochemiczny w Tubingen prowadzą przygotowania do wojny bakteriologicznej.

Uczonym radzieckim i naukowcom radzieckim — stwierdzają w dalszym ciągu autorzy listu — przyświecał zawsze wielki cel — szczęście ludzkości. W imię tego celu, w imię szczęścia ludzkości uczeni rosyjscy, bez wahania składali w ofierze swe życie. W Indiach, Mandżurii i Mongolii walczyli przeciwko dżumie członek Rosyjskiej Akademii Nauk — Daniel Zabolotny oraz liczne zastępy lekarzy rosyjskich. Wielki przyrodnik rosyjski — Ilija Miecznikow, badając zarzek cholery zaraził siebie i chorobą. Lekarka radziecka Nina Zawialowa, badając sposoby zwalczania dżumy płucnej, postanowiła wypróbować działanie tej choroby na samej sobie. W Związku

Radzieckim zlikwidowali dżumę, która dotychczas jeszcze kładzie kras życia setki tysięcy ludzi w Indiach i innych krajach, ospę, która sroży się jeszcze w Anglii, cholery i inne choroby zakaźne.

W pracy naszej przyswieca nam ten wielki cel, którym jest szczęście ludzkości.

Zwracamy się do Was — Edward Francis, Oswald Erelin, Michel Heideberger. Zwracamy się do Was — uczeni amerykańscy. Czy dopuścicie, aby osiągnięcia bakteriologów w walce przeciwko chorobom zakaźnym przekształciły się w broń podlegającą wojennym?

Czy dopuścicie, by laboratoria i instytuty bakteriologiczne przekształciły się w fabryki śmierci?

Wszyscy uczciwi uczeni amerykańscy — kończą swój list mikrobiologów radzieckich — powinni stanąć pod sztandarami bojowników o pokój.

Plan 6-letni — to wielki bój polityczny

6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu, obok wielkiego entuzjazmu pracy, który wzbudził w masach członkowskich partii, w klasie robotniczej i ludności pracującej Polski, wzbudził również wśród wielu nastroje beztrojski i samopojenia.

Porwani potęgą i monumentalnością zadań, które stawia Plan 6-letni, porwani rozmachem finansowym jego wkładów inwestycyjnych (6 bilionów zł., czyli 6 tysięcy miliardów przeznacza on na same inwestycje), oczarowani wizją pięknej socjalistycznej Warszawy, którą plan rozciąga, wielu skłonnych jest często zapomnieć i nie myśleć o tym, ile to ciężkiej, codziennej pracy trzeba włożyć, ile trudności przezwyciężyć, ile walk stoczyć, żeby plan ten wykonać.

W ciągu sześciolatka trzeba będzie zwiększyć wydajność pracy w budownictwie o 85 proc., a w przemyśle o 65 proc., trzeba będzie obniżyć koszty własne w budownictwie o 26 proc., a w przemyśle o 17 proc., trzeba będzie wydobyc sumy 6 tysięcy miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje wygospodarować połowę — 3 tysiące miliardów. To znaczy, trzeba będzie wydobyć je usprawnieniem pracy, zwiększoną wydajnością maszyn, zaoszczędzić je na surowcach, na paliwie, na smarach itd.

Nie są to łatwe ani bagatelne sprawy. Mamy wprawdzie potężnego sojusznika, Związek Radziecki, który nam udziela wszechstronnej pomocy, mamy wprawdzie szereg umów gospodarczych z krajami demokracji ludowej, które ułatwiają nam wykonanie naszych wielkich zamierzeń. Tym niemniej jednak realizacja tych zadań wymaga poważnego wysiłku i wysokiej świadomości klasy robotniczej i mas pracujących.

Jaki stąd wniosek? Wniosek przede wszystkim jest ten, że prawidłowo podejść do Planu 6-letniego, znać go w całości, nie patrzeć nań jako na ciekawą bitwę klasową, jak partia nasza, rząd i masy pracujące prowadzą w walce o socjalizm, widzieć wielką bitwę z rutyną, z biernością, z niechęcią do tego co nowe, z oportunizmem, z biurokratyzmem, z dywersją wroga, z jego rozkładową propagandą, z jego agentami i szpiegami, których usiłuje on naśladować w budowlach i fabrykach.

Tymczasem nie mało jest ludzi, a wśród nich aktywistów gospodarczych i partyjnych, dyrektorów fabryk, sekretarzy dzielnic, którzy zachwycając się imponującymi liczbami Planu, nie patrząc nań jako na ciekawą bitwę polityczną. Nastroje takie znalazły swój wyraz w szeregu występów towarzyszy na niedawno odbytej konferencji warszawskiej na szczeblu Partii. Są to szkody i niebezpieczne nastroje. Demobilizują one bojowość działacza, usypiają jego czujność polityczną. Zdecydowana walka z tymi nastrojami jest jednym z ważnych politycznych warunków zwycięskiego wykonania planu.

Skąd się biorą owe nastroje upojenia i beztrojski, owe — jak je określił tow. Minc — nastroje nie-

dzielne przy omawianiu tak trudnego zadania, jakim jest Plan 6-letni?

Niewątpliwie, że plan nasz jest imponujący i musi wywołać zachwyt w sercu każdego patrioty i przyjaciela Polski Ludowej, a tym bardziej w sercu członka partii. I wcale nie idzie o to, aby zachwyt ten pomniejszać lub tępić. Przeciwnie, należy go szerzyć w masach.

Ale Plan 6-letni musi również — obok zachwytu — wystrzelić w każdym z nas, a tym bardziej w członku partii, odpowiedzialność za wykonanie planu, musi wywołać troskę i niepokój wewnętrzny o plan, musi w każdym z nas wzmocnić poczucie, że trzeba wyczerpać całą energię, aby na swoim własnym odcinku pracy przyczynić się do zmobilizowania świadomości, siły i woli klasy robotniczej dla pokonania przeszkód i wypełnienia wielkich zadań planu.

Jeśli jednak u niektórych towarzyszy nastroje niedzielne biorą górę i przesłaniają owe przeszkody, to dzieje się tak dlatego, że towarzysze ci i organizacje partyjne, skupiając swą uwagę na zagadnieniach gospodarczych, nie widzą roboty wroga, usiłującego zerwać nowe normy w budownictwie, obniżać wydajność pracy, podważyć socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób odrywać te zagadnienia gospodarcze od walki klasowej i ogólnej sytuacji politycznej. I tu leży główne źródło owych szkodliwych nastrojów niedzielnych i samopojenia, które tak ostro potępił tow. Minc na konferencji organizacji stołecznej.

Jak przedstawia się sytuacja w rzeczywistości? Przedstawia się ona następująco:

1 — poza Związkiem Radzieckim, poza Polską i krajami demokracji ludowej, stanowiącymi razem zwarty, socjalistyczny oboz, istnieją i działają wrogi, imperialistyczne siły, których ośrodkiem kierowniczym jest imperializm amerykański. O tym nie wolno nam ani przez chwilę zapomnieć.

2 — Polska nie stanowi wyspy, wyłączonej ze sfery działania wroga klasowego. Było by najwyższą naiwnością polityczną sądzić, że imperializm światowy pozwoli nam spokojnie budować Plan 6-letni i nie będzie usiłował wtrącić się do naszych spraw wewnętrznych przez dywersję, prowokację i szkodnictwo. Imperialiści rozumieją, że wzmocnienie sił socjalizmu w Polsce, lub w innym kraju jest jednocześnie wzmocnieniem sił postępu i pokoju w Anglii, we Włoszech, Francji i Ameryce. A zejść z areny historii nie myślą ci panowie i nie mają zamiaru. Muszą więc przeciw działać i szkodzić rozwojowi naszej gospodarki i państwa.

3 — Imperialiści mogą znaleźć i mają sojuszników w naszym kraju dla przeprowadzenia swoich nikczemnych planów i zamierzeń. Są nimi:

rozbitki klas kapitalistycznych i obywatelskich, resztki wuereńców i podziemia, bogacze wiejscy i speculanci miejscy, reakcyjna część kleru, szpiedzy i agenci nasłani do kraju.

To jednak, czy i w jakim stopniu imperialistom uda się wykonać swoje zamierzenia, to już zależy od nas — od partii, od klasy robotniczej, od mas pracujących.

Świadomość i czujność, bezpośredni związek z masami, znajomość terenu i ludzi, kontrola wykonania uchwalił powziętych, nie trzymanie z oczu wroga klasowego — oto czego nam trzeba i co jest koniecznym warunkiem dla pokrzepienia wrogich zamierzeń imperialistycznych i realizacji naszych zadań.

Stąd wyrasta decydująca rola Partii w walce o Plan 6-letni. Stąd wyrasta zadanie postawione przez tow. Minc delegatom Konferencji Warszawskiej: upolitycznić poziom pracy dzielnic i organizacji stołecznej, pogłębić polityczne wychowanie mas. I na tym polega sens hasła, że walka o Plan 6-letni jest wielkim bojem politycznym.

Jerzy Nawrot

Rocznik statystyczny 1949 r.

Ukazał się oczekiwany od dawna Rocznik Statystyczny 1949. Jest to trzeci kolejny rocznik, wydany po wyzwoleniu przez Główny Urząd Statystyczny.

Rocznik Statystyczny cieszy się w Polsce wielką poczytnością, czego dowodzi choćby jego 70-tysięczny nakład. Popularność swą zawdzięcza bogatej treści, dającej z roku na rok coraz wszechstronniejszy przegląd wszystkich dziedzin życia społecznego w Polsce Ludowej. Rocznik Statystyczny jest encyklopedią naszego wzrostu i rozwoju.

W stosunku do roku ubiegłego, tegoroczne zestawienie zostało poważnie rozszerzone i wzbogacone. Rocznik 1949 liczy 313 stron, a więc o 40 stron więcej niż w r. ub. Jeszcze bardziej wzrosła liczba tablic (z 320 do 400).

Rocznik szeroko uwzględnił zagadnienia planu, rozpoczynając od zamieszczenia na czołowych stronach komunikatów Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego z wykonania Planu Trzyletniego i Planu za rok 1949.

Zestawienie wyników gospodarczych, osiągniętych przez nas, z wyników okresu rządów kapitalistycznych podkreśla wyraźnie dynamikę naszego rozwoju. Przede wszystkim rozbudowany został dział dochodu narodowego, przemysłu i handlu, pokazując wzrost znaczenia gospodarki socjalistycznej w całości gospodarki narodowej.

Jedną z równieś charakterystycznych cech nowego Rocznika są rozmiary działu poświęconego oświacie, nauce i kulturze. Dział ten zawierał w Roczniku poprzednim 49 tablic. Obecnie liczy ich 72.

Wypełnieniem obowiązku Rocznika jest wprowadzenie bogatego działu statystyki międzynarodowej. Dział ten zawiera informacje o najważniejszych krajach świata. Szczególnie bogate dane statystyczne daje Rocznik o tych krajach, z którymi łączymy nas wszechstronne braterskie stosunki, a więc o Związku Radzieckim i o krajach demokracji ludowej. Statystyki ilustrujące ich rozwój są uzupełnione informacjami odnoszącymi się do ich planów gospodarczych.

Uzupełnieniem działu przeglądu międzynarodowego są ciekawe tablice, zawierające porównawcze zestawienia z zakresu geografii — powierzchni lądów i oceanów, największych wysp, rzek, jezior i gór świata.

Rocznik Statystyczny 1949 jest dostępny dla każdego — jego cena wynosi 160 zł. Musi on się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej i świetlicowej, musi trafić do rąk każdego działacza i aktywisty partyjnego i związkowego. W ten sposób przyczyni się do pogłębienia wiedzy o Polsce Ludowej, o jej osiągnięciach i o brakach, które musimy odrobić.

(w)

Z obrad II Konferencji Okręgowej Zw. Zaw. Metalowców

Walka o realizację Planu 6-letniego wymaga zmiany stylu pracy związkowej

W niedzielę bm. odbyła się w Skarżysku II Konferencja Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców, która oceniła całokształt pracy ustępującego zarządu, poddała krytycznej analizie cały szereg niedociągnięć w dotychczasowej organizacji pracy związkowej, oraz wysunęła szereg postulatów pod adresem nowo wybranego Zarządu.

Referat omawiający zadania Związku na II etapie obecnego etapu realizacji Planu 6-letniego wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców tow. A. Firga, który również podsumował dyskusję. Sprawozdanie z okresu kadencji ustępującego zarządu złożył tow. St. Dawidowicz.

Liczne wypowiedzi krytyczne jakie padły na Konferencji pod adresem Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców świadczyły z jednej strony o słuszności i zainteresowaniu zebranych delegatów pracami związku z drugiej zaś strony wykazywały dotychczasowe braki a często i nieudolność w działalności nadzornej terenowej instancji związkowej.

Słaba praca Rad Zakładowych, brak aktywizacji młodych ludzi i grup związkowych jest właśnie częstokroć wynikiem braku instrukcji, braku pomocy i opieki ze strony Zarządu Okręgowego.

WIECEJ INSTRUKTORÓW — A MNIEJ LUSTRATORÓW... Jednym ze słusznie skrytykowanych objawów wadliwego stylu pracy Zarządu jest niewłaściwy sposób utrzymywania łączności z terenem, z robotnikami.

Przyjeżdżając do fabryk lustratorzy z Okręgu — mówił tow. J. Radziński (Odlew. Skarżysko) — po rozmawiając z Radą, postępującą delegację służbową i jadąc z powrotem lustracja taka nie daje Radzie Zakładowej. My chcemy, żeby lustrator był instruktorem, żeby nam poradził w naszych kłopotach, żeby wskazywał nam co i jak należy robić.

Tow. Firga, w swoim podsumowaniu specjalnie zajął się tą kwestią (poruszał o to tow. Piastowicz z ZZWM Radom) i krytykując taki styl pracy wskazywał jasno, że trzeba utrzymać kontakt nie z samą Radą, a z robotnikami, że trzeba siedzieć w zakładzie pracy, tam szukać obrazu życia. Trzeba nauczyć się pracy związkowej!

Zarząd Okręgowy nie pracuje kolektywnie, nie ucząc kolektywnej pracy stracił bezpośredni kontakt z masami. Towarzysze z Okręgu utoneli w papierach.

Wysyłano przeciętnie 64 (!) pisma dziennie, które uspakajały sumienia „urzędujących” towarzyszy, a zarazem zasłaniały tu wiele niezalatwionych spraw w terenie.

Zaniechanie przeprowadzenia analizy wyników lustracji, a co zatem idzie, nie wyciąganie odpowiednich wniosków, nie usuwanie błędów dostrzeżonych w terenie, w pracach Rad Zakładowych — wszystko to od sunęło Zarząd Okręgowy od istotnych problemów terenu i sprowadziło jego rolę do rzędu czysto administracyjnej placówki. Błędny styl pracy towarzyszy był wynikiem słabego przygotowania związkowego, był wynikiem braku szkolenia kadr.

WYSUWAĆ MŁODE KADRY, OPIEKOWAĆ SIĘ PRZODUJĄCĄ MŁODZIEŻĄ

Ludzie do pracy są — w okresie 5 lat wyrosły nowe kadry. Trzeba tylko nauczyć się je dostrzegać, wysuwać i szkolić.

niewłaściwy sposób traktując młodych robotników.

Chcemy — mówił tow. Latała — w myśl wskazań tow. Bieruta budować nową Polskę. Ale w tej budowie muszą nam pomóc starsi i muszą służyć nam swoim doświadczeniem.

TROSKA O PRODUKCJĘ, O PRAWIDŁOWE FUNKCJONOWANIE ZAKŁADU — NACZELNYM ZADANIEM RAD ZAKŁADOWYCH

Okres Planu 6-letniego jest okresem wzmoczonego wysiłku klasy robotniczej, wykonującej historyczne zadania. Nie ma w Planie rzeczy nie ważnych lub mało ważnych. Każdy problem produkcyjny, każda pomyłka, opóźnienia lub utrudnienia wykonania Planu. Rozumieli to dobrze delegaci metalowcy, toteż w dyskusji przewijały się częste sprawy jakości produkcji, sprawy norm, BHP, oszczędności...

Tow. K. Banaszak (Starachowice) znany przodownik pracy, mówił właśnie o tym, jak liczne brygady młodzieżowe w Zakładach Starachowickich przystępują do współzawodnictwa na nowych normach analitycznych. To dążenie do podwyższenia wydajności pracy, do postępu technicznego, do stosowania słusznych i realnych norm pozwoli na dodatkowe uzyskanie 322 tys. roboczogodzin, co zwiększy wydajność pracy i obniży koszt produkcji.

O konieczności analizowania strat roboczogodzin spowodowanych wypadkami przy pracy zajął się tow. W. Matyja (Starachowice), zwracając uwagę Zarządowi Okręgowemu na pominięcie tych spraw. Łączy się to z brakiem zainteresowania Rad Zakładowych tymi sprawami, które spowodowały niewyżyskanie sum z funduszu BHP.

O gromadzeniu zbędnych niewykorzystanych maszyn, o konieczności stosowania w związku z tym sankcji karnych wobec opornych dyrektorów mówił tow. J. Adamski (ZZWM Radom). Tow. Adamski wskazywał również na bagatelizowanie narad wytwórczych. Wystąpił on także ze słusznym wnioskiem, by podawać ilość braków nie w procentach, a w wartości pieniężnej, gdyż ten system wykazywania braków jest lepszym przemówieniem do niedbałych robotników.

Poruszono na konferencji cały szereg innych problemów jak: zaniechanie w pracach kulturalno - oświatowych, mała aktywność robotników w pracach komisji kontroli społecznych, sprawa szkolenia młodych ludzi, referentów współzawodnictwa itd.

Wszystkie wypowiedzi jakie padły na konferencji wskazywały na konieczność stosowania kolektywnego stylu pracy, konieczność utrzymania stałego i ścisłego kontaktu z masami. Taki styl pracy stworzy odpowiednie warunki do wypełnienia odpowiedzialnych zadań, stojących dziś przed aktywnym związkowym, postawionych przez V Plenum KC PZPR i V Plenum CRZZ. Metalowcy stojąc w pierwszej linii walki o realizację Planu 6-letniego, walkę tę wygrają!

Zdzisław Dudziński

Niecierpliwość

Jesteśmy wszyscy niecierpliwi... Ta gorączkowa, jakże słuszną niecierpliwością budowania lepszego życia.

Wczoraj powstała дума i chluba Warszawy — trasa W-Z. A dziś, znalazłszy się w stolicy, poszukujemy już wzrokiem poczynającej się dźwigną z ruin sylwetki królewskiego zamku, smutnych kamieniczek Starego Miasta, budowanej od fundamentów wspólnie Marszałkowskiej Dzielnicy Mięszkanowej.

Wiemy, że szybko postępuje naprzód wielkie dzieło 6-letniego Planu — podkrakowska Nowa Huta. Ale jak bardzo pragniemy ją ujrzyć całkowicie wykończoną, wyrzucającą nocą snopy iskier, czerwone błyski płomieni. Ujrzyć powstałe wokół niej nowe, zamieszkałe przez stu tysięcy rzeszę pracowników i ich rodzin, piękne, pełne słońca i zieleni, miasto. I mimo woli poczynamy liczyć lata, miesiące, dni, które dzielą nas od tej, jedynej chwili.

Patrzmy z okien wagonu, czy auto busu na kraj, na mijane drzemące w cieniu drzew wioski, wieczorem dające jeszcze dość często znać o sobie migotliwymi, żalobnymi, skąnymi światłami naftowych lamp. Patrzmy na kryte słomą strzechy, pochylone ściany domostw, rzadko otwierane miniaturne okienka, na oplotki, stonujące jeszcze niedawno granice, którą tak ciężko było przekroczyć matorolnemu, odwiecznemu klepiącemu bledę, chłopu. Dziś wiemy już napewno, że

to jest przeszłość, która ustępuje nowemu... że nadeszły lata, które na miejscu pokracznych chałup stawiają mury, wygodne, płacone światłem elektrycznym domostwa. Lata, które uczą chłopca cenić dorobek wspólnej wysiłku, wyzwalają go z ciężkich maszyn i zmory, wyczerpującej ponad siły ludzkiej, pracy.

I sięgamy do cyfr 6-letniego Planu starannie odmierzonych cyfr, poza którymi kryje się patos nowego, piękne go życia, patos socjalistycznego, odważnego, heroicznego budowania... Cyfr, które rok po roku przybierają będa widomą postać, przyoblekać się w kształty nowych osiedli ludzkich, zakładów pracy, tętniących łoskotem rozpedzonych maszyn, fabryk, nowych spółdzielni, wolno sunących po polach traktorów, biegnących po szynach, ładowanych pociągów.

Nie wstydzimy się naszej niecierpliwości! Jakże często bywa ona bodźcem, mnożącym nasze siły, kierującym czynami przodowników pracy, racjonalizatorów, doskonałości, usprawniającym nasz codzienny trud.

Nie brońmy się przed marzeniami o dniu, który nadchodzi. Marzeniami, które mówią, że będzie on po stokroć lepszy, bogatszy, piękniejszy od minione go wczoraj. Boć nie są to bezpłodne rojenia, a marzenia realne, na mocnym wsparte fundamentach. Na fundamencie zbiorowej, socjalistycznej pracy.

Al.

Komitet Powiatowy we Włoszczowej troszczy się o sprawne przeprowadzenie akcji siewnej

Zakończyliśmy żniwa. Przystępujemy do nowej wielkiej bitwy o chleb — o zwycięskie przeprowadzenie pierwszych w ramach Planu 6-letniego siewów jesiennych, siewów, które znacznie różnią się od siewów z lat ubiegłych, a nawet siewów wiosennych z roku bieżącego. Dlaczego? W tym roku do siewów przystępują wspólnie tysiące chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych. W tym roku na nasze pola wyjedzie o kilka tysięcy więcej traktorów niż w roku ubiegłym, więcej siewników, więcej różnego rodzaju maszyn rolniczych. W tym roku na nasze pola rzucimy ziarno kwalifikowane, które w ub. roku otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego na nasienie. W tym roku mamy około 30 procent więcej nawozów sztucznych niż w roku ubiegłym.

To wszystko mówi nam, że tegoroczne siewy i przyszłoroczne żniwa wyjdą o wiele lepiej niż wszystkie poprzednie.

Aby to wszystko wykonać, konieczna jest w tym bezpośrednia opieka partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Zobaczymy co w tej dziedzinie już robi Komitet Powiatowy PZPR we Włoszczowej.

Pierwszym jego osiągnięciem jest to, że na jego terenie 5 Rolniczych Zespołów Spółdzielczych przystąpiło już do wspólnych siewów. Spółdzielnie te Komitet Powiatowy otoczył na leżyta opieką, pomógł im w walce z kulawą propagandą i ubojowili je. Na odcinku bezpośrednich przygotowań do akcji siewnej pierwszą pracą Komitetu Powiatowego było dołożenie PZGS-owi we Włoszczowej w uzyskaniu i rozprowadzeniu po Gminnych Spółdzielniach 3275 ton nawozów sztucznych, podczas gdy w roku ub. otrzymano tylko 2375 ton. Nawozy te zostały już rozprowadzone w 72 procentach pomiędzy małe i średniorolnych chłopów oraz spółdzielnie produkcyjne. Komitet Powiatowy czuwa, aby nawozy te dostawały się przede wszystkim w ręce małych i średniorolnych chłopów. W gminie Krasocin np. bogacie więcej chcieli wykupić nawozy, by je później odprzedać oczywiście z zyskiem, małymolnym chłopom. Spotkała ich wówczas należyta odprawa ze strony członka Komitetu Powiatowego tow. Krakowiaka. Instruktor rolny Komitetu Powiatowego, tow. Bakalarz, już w czerwcu i lipcu skontrolował wszystkie SOM-y, sprawdzając czy maszyny przygotowane są do siewów. Dzięki niemu np. siewnik w SOM-ie w Dobromierzu, który został przez kierownika SOM-u uznany za niezdolny do użytku i przeznaczony na złom, został wyremontowany i dzisiaj już jest gotowy do siewów.

W wielu gromadach w powiecie na skutek wrożej propagandy kulawkiej nie była udzielana dotychczas pomoc sąsiadka. Kulacy w tych gromadach twierdzili, że „sami pomagają biedocie bez stosowania dekretu”. Do takich gromad możemy zaliczyć np. gromady: Rokocice, Krzepice, Secemin i inne. Komitet Powiatowy przeprowadził w tych gromadach przez podstawowe organizacje partyjne silną akcję uświadamiającą wśród małowolnych, których zorientował, że otrzymywanie pomocy sąsiedzkiej od bogaczy jest ich prawem, którego kulakom nie wolno naruszać. W wyniku tego obecnie w akcji siewnej bogacze be-

da musieli zaraz w pierwszych dniach siewów udzielić koni i siewników tym, którzy ich nie posiadają. Komitet Powiatowy przez sekretarzy Komitetów Gminnych czuwa nad rozdaniem kredytów państwowych na nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne, rozdzielane przez GS, pamiętając o doświadczeniach z ub. roku, kiedy to z braku czujności w wielu wypadkach z pożyczek korzystali bogacze.

Przedstawiciele Komitetu Powiatowego brali udział w naradzie produkcyjnej, zorganizowanej przez Powiatową Radę Narodową w sprawie akcji siewnej, podkreślając — w myśl wytycznych Planu 6-letniego konieczność przemiany uprawy ziemniaczano-żytniej w powiecie włoszczowskim na pszeniczo-buraczaną i konieczność zwiększenia uprawy ziemniaków przemysłowych — dla rozwoju naszego przemysłu spożywczego i lekkiego.

W najbliższych dniach Komitet Powiatowy we Włoszczowej zwołuje odprawę wszystkich sekretarzy Komitetów Gminnych i aktywów wiejskich. Na odprawie zostanie szczegółowo omówiona akcja siewna na terenie powiatu. Zostaną wytyczone zadania tak dla KG, jak i dla podstawowych organizacji partyjnych, które muszą czuwać nad przeprowadzeniem planowych siewów, wykonaniem pomocy sąsiedzkiej, kontrolowaniem prac GS-ów i SOM-ów. Po odprawie na szczeblu powiatowym zostaną urządzone odprawy na szczeblach gminnych. Odprawy te będą obłożone przez przedstawicieli Komitetu Powiatowego, którzy zapoznają wszystkich aktywistów gminnych z zadaniami stojącymi przed partią w czasie siewów. W końcu sierpnia akcja siewna omówi również wszystkie podstawowe organizacje partyjne.

Stawomir Dobosz

Gromada Mnichów wzywa do współzawodnictwa w zwiększeniu arealu pszenicy

Plan 6-letni dla gminy Brzegi, jak zresztą dla całego powiatu jędrzejowskiego, przewiduje poważne zwiększenie produkcji rolnej przez podniesienie wydajności z hektara, zwiększenie arealu upraw wysoko wartościowych, mechanizację pracy i współzawodnictwo w prowadzeniu racjonalnej gospodarki siewnej. Już w tegorocznym planie zasiewów jesiennych postanowiono w gminie Brzegi zwiększyć obszar uprawy pszenicy o 50 procent, w stosunku do obszaru z roku 1949. Ma to nastąpić kosztem roślin mniej ekonomicznych dla miejscowych rolników.

BOGACZE I SPEKULANCI NA WIDOWNI

Gdy w ub. niedzielę odbywała się w Brzegach zebranie aktywów rolnego w sprawie zbliżających się siewów jesiennych przyszli i bogacze. Przyszli, chcąc poderwać zaufanie ludności do wytycznych wielkiego Planu.

A gdzież tyle pszenicy posiejemy — szeptało po kątach — przecież ziemi nam nie przybywa... Gdy otwarto dyskusję nad konkretnymi planami gromadzkimi, podanymi przez tow. Kwapisza i nad referatami ob. ob. Dymińskiego i Sobonia, bogacze starali się ją skierować na inne tory, pomagając sobie przy tym serią oszczerstw i plotek, tworzonych i rozsiewanych przez nich samych. Najwięcej pieścił się stary Ziętał z Brzeźnia-bogacz, siedzący na 30 morgach ziemi.

— Ja nie będę siał więcej pszenicy, niż sieję — powiedział. — Coraz gorzej jest u mnie. Podatki trzeba płacić, w polu nie obrodziło, a zakontraktowaną jęczmień kaza mi odstawić w takiej ilości, co podpisałem. A przysłało by się zostawić dla siebie...

Rzeczywiście, „Ziętał” dzieje się Ziętałowi z Brzeźnia: trzyma cztery krowy, parę koni, świnie, kury. Do pomocy sąsiedzkiej nie został — nie wiadomo dlaczego — wyznaczony, tylko do roboty na swoich dziesiętkach morgów ziemi trudno mu ludzi namówić. (Dawniej inaczej było: aż się sami prosili,

choćby za łyżkę stawy, albo za kawałek chleba...) Gdy mowa była o mechanizacji pracy na roli i o siewnikach, którymi Spółdzielcy Osrodek Maszynowy pomagać będzie biednym i średniorolnym chłopom, Ziętał w bezsilnej złości począł straszyć:

— Do niczego są te powojenne siewniki i siał nima nie można. Mówili mi przecież gospodarze z Rakowa, że za nic się nie opłaci pożyczka takich siewników. Przedwojenne, to co innego... mój, np. sieje dobrze i u mnie i u trzech innych gospodarzy, bo my sobie założyli taką niby małą „spółdzielnię produkcyjną”...

Rozśmiali się zebrani z tej kulawkiej „spółdzielni”, tylko sołtys z Bierzędzi, ob. Kozub, który nie mógł spokojnie słuchać bredni bogacza, odrzekł:

— Nie plećcie głupstw, bo my dobrze wiemy, jakie są terazniejsze siewniki, tylko ich jeszcze za mało dla wszystkich gromad, ale i temu zaradzi Spółdzielcy Osrodek Maszynowy. Wiemy też, jakich macie współników do tego przedwojennego siewnika — takich samych, jak i wy...

SOŁTYS STEFAN SPUITO WZYWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Długo i żywo dyskutowali chłopcy z gminy Brzegi. Mówili o bledach popełnionych przez GS przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych w czasie akcji wiosennej. Dowiadawali się o wa-

runki nabycia ziarna oryginalnego i pierwszego odsiewu oraz o kredyty nawozowe. Skarżyli się, że gminny instruktor rolny nie interesuje się życiem gromad i nie przychodzi na zebrania gromadzkie, aby pouczyć chłopów o sposobach lepszej gospodarki. Żywo dyskutowali nad planem zasiewów, a szczególnie nad zwiększeniem arealu pszenicy; wahali się początkowo, gdy Ziętał wręcz odmówił zwiększenia zasiewu pszenicy — trwało to jednak krótko. Wystąpił sołtys gromady Mnichów, ob. Stefan Spuito i powoli, a rzeczowo wyjaśnił, że plan zwiększenia arealu pszenicy jest w każdej gromadzie wykonalny. Trzeba tylko dobrej chęci ze strony aktywów rolnego i jasnego wytłumaczenia gospodarzom na wsi, na czym polega cały plan siewny i co on ma na celu. Bogacz Ziętał nie wytrzymał do końca, widząc swoją klęskę i wyszedł, a sołtys Spuito w imieniu swojej gromady zapowiedział wykonanie planowego zwiększenia arealu pszenicy w 120 procentach.

— Będą siał więcej i biedniejsi, jak Gocał, Majcher, Zofia Nowak i inni. Siał będzie więcej pszenicy cała gromada Mnichów, w której imieniu wywam inne gromady w gminie Brzegi i w powiecie jędrzejowskim, do współzawodnictwa pracy nad wykonaniem słusznego planu.

W. R.

Zagrody wiejskie w województwach: szczecińskim, koszalińskim, zielonogórskim i białostockim czekają na osadników

W województwach: szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i w niektórych powiatach województwa zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie wojny budynki mieszkalne i gospodarskie w ok. 4 tys. zagrod wiejskich. W związku z tym zagrody te wraz z odpowiednimi gospodarstwami rolnymi mogą być już obecnie oddane w użytkowanie nowym osadnikom. Poza tym w województwach zachodnich są jeszcze do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych i rybaków morskich.

Bezrolni i małorolni chłopcy z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się przewidziane są znaczne ulgi w przewozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz pożyczki. Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi Państwo. Nowoosiedleni korzystają w pierwszych trzech latach osiedlenia z ulg w podatku gruntowym i SFOR oraz z pierwszeństwa w uzyskaniu kredytów na siew, orkę i zakup nawozów sztucznych.

Po osiedleniu się na nowych gospodarstwach rolnych chłopcy otrzymują do 10 tys. zł. bezzwrotnej zapomogi na urządzenie się oraz kredyty na zakup krow lub koni.

Na zakup krowy przesiedleńcy mogą otrzymać pożyczkę w wysokości do 80 tys. zł., a na zakup konia do 110 tys. zł. Chłopcy, którzy nie posiadają żadnego inwentarza żywego, mogą w wyjątkowych wypadkach otrzymać pożyczki na zakup tego inwentarza do wysokości 190 tys. zł.

Pożyczki oprocentowane w wysokości 4 proc. rocznie można spłacać w 5 ratach półrocznych przy czym termin płatności 1 raty p...

Zmienimy prymitywną gospodarkę żytnio-ziemniaczaną Zbudujemy lepsze życie na terenie Kielecczyny

W roku bieżącym dokonuje się na terenie Kielecczyny zasadniczy przełom w planowaniu upraw, w przekształceniu prymitywnej gospodarki żytnio-ziemniaczanej, na gospodarkę o większym udziale produkcji zwierzęcej i o większym udziale produkcji roślin przemysłowych.

Tegoroczne siewy jesiennie przewidują dalsze zwiększenie upraw roślin wysoko ekonomicznych dla rolnictwa, a więc upraw pszenicy, jęczmienia, a w roku 1951 także roślin strączkowych - jadalnych, oleistych, okopowych, włóknistych i pastewnych. W planowaniu uwzględniono warunki klimatyczne i glebowe terenu. W południowo-wschodnich powiatach województwa, zaplanowano zwiększenie arealu pszenicy, żyta, jęczmienia i buraków cukrowych. W takich zaś powiatach jak Włoszczowa, Kielce, Końskie, Opoczno i częściowo Radom i Kozienice rozwinię się uprawy lnu i konopli. W skali wojewódzkiej zwiększenie obszaru roślin włóknistych wyniesie o 77,4 procent więcej niż w roku 1949.

SANDOMIERZ, OPATÓW, PINCZÓW, BUSKO I JĘDRZEJÓW ZMNIJSZĄ OBSZAR ŻYTA

Do dziś jeszcze „pokutuje” na terenie powiatów Sandomierz, Opatów, Pinczów, Busko i częściowo Jędrzejów, skłonność do wyłącznej uprawy żyta i owsa, chociaż warunki glebowe umożliwiają wysiew pszenicy i takich roślin, które przyniosą znacznie większy zysk dla rolnika. Plan 6-letni likwiduje ową szkodliwą dla chłopów tradycję. Wymienione powiaty zmniejszają obszar uprawy żyta i owsa od 3—11 procent; w skali wojewódzkiej zmniejszy się uprawę żyta o 2,4 procent, a owsa o 11,6 proc. Na uzyskanym obszarze posiana będzie pszenica — w skali wojewódzkiej o 6,5 procent więcej, jęczmień — o 28,8 proc. więcej, rzepak jary — o 11,5 proc., a rzepak ozimego uprawiać będą rolnicy czterokrotnie więcej, niż w roku 1949.

Nie mniej pokaźnie zwiększona będzie powierzchnia okopowych, w szczególności buraka cukrowego — o 36,4 procent. Na czołowym miejscu figurują tutaj powiaty: Jędrzejów, Busko, Starachowice, Kozienice i Pinczów — jaskółki zwiększenie uprawy buraka cukrowego zaplanowane jest na wszystkie powiaty Kielecczyny.

W całym województwie wzrośnie obszar uprawy roślin strączkowych-jadalnych o 76,5 procent.

Nowością w powiatach Opatów, Radom, Kozienice i Starachowice będzie uprawa tytoniu, znana dawniej tylko w powiecie pinczowskim, jędrzejowskim i buskim. W tych zaś powiększony będzie areal tytoniu: Busko — o 38 proc., Pinczów — 23 proc., a Jędrzejów — o 87,5 procent, w stosunku do roku ubiegłego.

Mając na uwadze intensywny wzrost produkcji hodowlanej, plan roku 1951 przewiduje znaczne poszerzenie się baz paszowych, przy czym obszar uprawy roślin pastewnych: koźniczy, wyki, seradeli, peluski, lubinu pastewnego i mieszanek, zwiększy się o 21 procent. Nastąpi to skutkiem zmniejszenia arealu lubinu gorzkiego o 39,4 procent w takich powiatach, jak: Pinczów, Busko, Sandomierz, Starachowice. Jako nowa roślina pastewna, uprawiana w innych częściach kraju, wprowadzona będzie na teren Kielecczyny kukurydza.

WIECEJ NAWOZÓW SZTUCZNYCH — WIECEJ KREDYTÓW — MECHANIZACJA PRACY

Przekształcenie prymitywnej gospodarki żytnio-ziemniaczanej na gospodarkę w pełni ekonomiczną dla wsi, możliwe będzie dzięki wszechstronnej pomocy państwa. Sukcesywnie wraść będzie podaż nawozów sztucznych, produkowanych przez przemysł w coraz większej ilości. O ile w roku 1950 skierowano na wieś kielecką o 11 procent więcej nawozów sztucznych, niż w roku 1949, to w roku przyszłym rolnicy otrzymają nawozów o 19 procent więcej niż obecnie. Wzmocni się pomoc kredytowa dla biednych i średniorolnych gospodarstw. Na samą tylko akcję na wozową tegorocznej kampanii siewów jesiennych raczono w teren województwa 53 mln. zł, nie licząc innych kredytów wzmacniających się gospodarstwa gospodarstw indywidualnych i zespołowych.

Rozwój rolnictwa i pełne wykonanie planów produkcyjnych na wsi stanie się możliwe również dzięki stałemu postępowi technicznemu i mechanizacji pracy na roli. Tysiące nowych traktorów produkowanych w kraju i dostarczanych nam przez Związek Radziecki, pomoc materiałowa, fachowa i techniczna — oto środki, jakimi rozporządzać będziemy do zrealizowania zamierzeń Planu 6-letniego.

W. R.

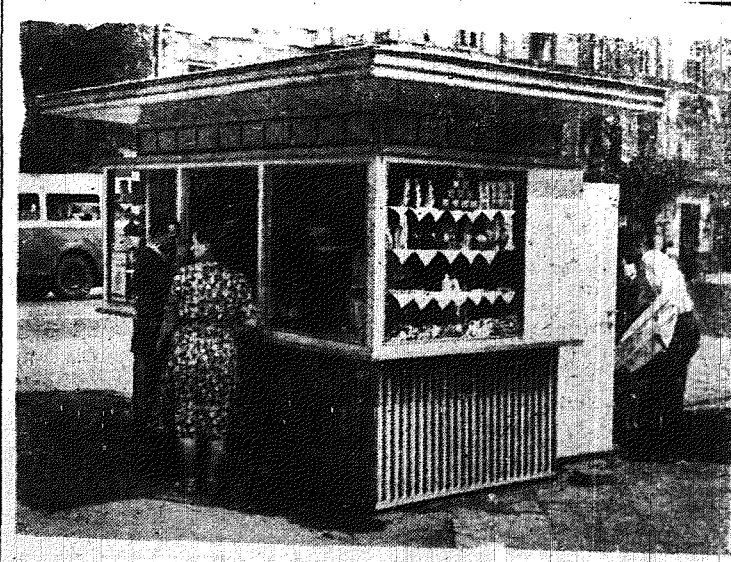
Przedstawiamy laureatów państwowych nagród artystycznych na rok 1950

JAN WILCZEK: urodził się w r. 1917 w Poroninie. Studia farmaceutyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czasie studiów należał do młodzieży socjalistycznej związanej z lewicą PPS. W czasie okupacji pracuje początkowo jako robotnik, później jako urzędnik w fabryce czekolady „Suchard” w Krakowie. Po wyzwoleniu Rada Zalogowa wysłała go na stanowisko dyrektora tej fabryki. Materiał do swej pierwszej powieści „Nr. 16 produkuje” zaczerpnął Wilczek z własnej praktyki. Od 1945 r. jest aktywną partyjnym. Zasadniczą wartość powieści Wilczka polega na tym, że pierwszy wprowadził do polskiej literatury współczesnej tematykę związaną bezpośrednio z produkcją przemysłową i ukazał nowego bohatera, który wzrasta i rozwija się w zakładach pracy i dojrzewa wraz z gospodarczym i politycznym rozwojem państwa. Wilczek stał się wzorem dla wielu młodych pisarzy, jak Zaleski, Konwicki, Hamera i inni, którzy podjęli zainicjowaną przez niego tematykę. Zastępi Wilczka ocenić należy jako pionierskie na polu współczesnej prozy polskiej.

WIKTOR WOROSZYLSKI: urodził się w Grodnie w roku 1927. Mature uzyskał w roku 1949 w Łodzi. Następnie studiował polonistykę. Pierwszy

wiersz pt.: „Przed Berlinem” wydrukował w „Głosie Ludu”. W 1945 r. dalsze wiersze ukazywały się na łamach pism codziennych i literackich. W roku 1949 wydał zbiór wierszy pt.: „Śmierci nie ma”, zbiór satyr „Weekend mr Smitha” oraz poemat o życiu Jarostawa Dąbrowskiego pt.: „Noc Komuny”. Uzyskał I nagrodę na konkursie ZIP z okazji 5-lecia Polski Ludowej za wiersze „Sprawozdanie lipcowe”, II nagrodę w konkursie Do wództwa W. P. za poemat o generale Świerczewskim. II nagrodę w konkursie za nowelę filmową. W latach 1944-1945 był członkiem Komsomolu.

WITOLD ZALEWSKI: urodził się w roku 1921 w Siedlcach. W r. 1939 otrzymał maturę. W czasie okupacji odbywał studia historyczne na tajnym uniwersytecie warszawskim. W okresie powojennym pracował w redakcjach czasopism: „Półkolonia” i „Nowiny Literackie”. Ostatnio pracuje w wydzie literackim Domu Wojska Polskiego. W r. 1946 wydał książkę p. t.: „Śmiertelni bohaterowie”, a w r. 1950 „Broń” i „Traktory zdobędą wiosnę”. Pierwszą w naszej literaturze książką, która omawia zagadnienia spółdzielczości rolniczej na podstawie konkretnych przykładów powstania pierwszych spółdzielni produkcyjnych.



W Warszawie w wielu punktach miasta zostały otwarte stoiska Miejskiego Handlu Detalicznego. W kioskach można kupić m. in. chleb, herbatę, bułki i kiełbaski.

Fot. Nowostelski

Dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

194.040 zł. oszczędności przyniesie

wykonanie zobowiązań pracowników PPB-3

Od początku sierpnia mieszkańcy naszego miasta żyją pod znakiem przygotowań do Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Świat pracy szczególnie uroczyste przygotowuje

się do uczczenia tego dnia, w którym masę pracujących całego kraju dadzą wyraz swojej jedności i solidarności w dziele pokojowej twórczości i budownictwa socjalistycznego.

Pracownicy PPB Oddział — 3 w Kielcach zatrudnieni na budowie domu przy ul. Źródłowej postanowili uczcić Kongres Pokoju wzmożoną pracą, która przyniesie dodatkowe oszczędności.

Podjęli oni zobowiązanie, polegające na wykonaniu murów parteru w połowie budynku Nr. 1, zabetonowaniu lam fundamentowych budynku Nr. 2, oraz ułożeniu belek i pustaków DMS na budynku nr. 3, które wykonają do dnia 31 bm.

W zobowiązaniu, uchwalonym przez wszystkich pracowników na budowach stwierdzają oni, że wykonując zadeklarowane prace skrócą czas wykonania budowy o 7 dni, co w przeliczeniu na złote przyniesie oszczędności 194.040 złotych.

Wzrasta ilość współzawodniczących pracowników PPB

Więcej domów, więcej mieszkań — to udział pracowników budowlanych w dziele realizacji Planu 6-letniego

Ostatnie, czerwcowe sprawozdania, które wpłynęły do Zjednoczenia Kieleckiego PPB od Oddziałów z Radomia, Kielc, Częstochowy i Ostrowca notują wzrost cyfry współzawodnicstwa między robotnikami budowlanymi. Na ogólną ilość pracowników produkcyjnych w Częstochowie współzawodniczy 55,3 proc., w Radomiu 15 proc., w Kielcach 39,6 proc., a w Ostrowcu 70,5 procent.

Porównajmy sprawozdania czerwcowe ze sprawozdaniem z maja. W maju, na 3.097 pracowników zatrudnionych na budowach we współzawodnictwie uczestniczyło 1135 osób. W czerwcu, pracowników było 2925, zaś 1216 brało udział we współzawodnictwie. Stosunek tych cyfr świadczy o stałym wzroście socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

NARADY WYTWÓRCZE MOBILIZUJĄ

Przed paroma dniami na budowie domu przy ul. Okrzei w Kielcach od-

była się narada wytwórcza budowniczych. Na jej żądanie dziennym stanęły: omówienie współzawodnictwa pracy i szkolenie kadr, akcja oszczędnościowa w sprawie należącego gospodarowania materiałami i dyscyplina pracy.

Z dyskusji, w której zabierali głos robotnicy, wynikało jasno, że takie sprawy, jak współzawodnictwo i nowe kadry, jak akcja oszczędnościowa i dyscyplina pracy na budowach stanowią o powodzeniu realizacji Planu. W zrozumieniu tego, do współzawodnictwa przystąpiły także 4 zespoły murarskie i 6 robotników. Bezpośrednie korzyści współzawodnictwa, to premie za wydajność pracy, po 6 miesiącach zaś pracownicy otrzymują kartę przodownika pracy, jeśli wyraża białą powyżej 100 procent, która upoważnia do szeregu ulg i świadczeń.

»Samoobsługa« i »planowa konsumpcja« w Barze Mlecznym nr 1 nie znajdują uznania u klientów

Chodź nam o inowację w Barze Mlecznym Nr 1, polegającą na wprowadzeniu sposobu »samoobsługiwania się« gości. System ten, nadający się z

powodzeniem zastosować w Barze Mlecznym przy dworcu kolejowym dostawianym do tego rodzaju obsługi, nie dla nas niestety zastosować w Barze Mlecznym Nr 1, który ma charakter wybitnie restauracyjny. Zasadniczą trudność odgrywa tutaj odległość stolików od kuchni i ilość pomieszczeń, przez które trzeba kupione przez siebie potrawy samemu przynieść do stolika. Wydaje się, że dotychczasowy system obsługi gości przez pracownicę Baru był dobry i że należałoby do niego jak najprędzej powrócić.

Jeśli chodzi o sposób regulowania należności za potrawy, to trzeba powiedzieć, że nie jest on także najlepszym. Aby zjeść lub wypić cośkolwiek trzeba uregulować należność z góry, po czym za okazaniem kwitu ka otrzymuje się potrawę. Gdy jednak ktoś, kto po zjedzeniu trzeci już stół, dla zaspokojenia apetytu musi zjeść trzy następne, to zaczyna się historia od nowa z wykupywaniem kwitka i czekaniem na niego przy kasie.

Wydaje nam się, że stary system obsługi był dla klientów najwygodniejszy.

Apteka — »straszydło« stoi »zabita deskami« i czeka na użytkowników

W jednym z numerów »Słowa Ludu« pisaliśmy o aptece mgr. Artwińskiego w Kielcach, mieszczącej się przy skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Gen. Świerczewskiego. Apteka ta została zamknięta dość dawno temu i dotychczas stoi niewykorzystana. Ilość aptek w naszym mieście jest mała, toteż ubytek jednej apteki stanowi dotkliwy brak. Należałoby, aby nieczynnym lokalem aptecznym zajęła się Ubezpieczalnia Społeczna, otwierając w tym miejscu drugą aptekę. Sądzić należy, że wszyscy ubezpieczeni przyjeżdżają to z wielkim zadowoleniem.

Surowe kary spotkały szkodników gospodarczych

Na wiosnę Delegat Komisji Specjalnej w Kielcach — Komisja Specjalna w Warszawie ukarała szkodników gospodarczych grzywnami oraz orzeczeniem przepadek materiałów, na rzecz Skarbu Państwa. Surowe kary spotkały za szkodnictwo gospodarze:

Zofię Kwielec — zam. Kolonia Długojów, pow. Radom za to, że w okresie od 1947 r. do 24.XI.1949 roku na terenie miasta Radomia nie posiadała uprawnień, trudniła się handlem mięsem, oraz zwierzętami rzeźnymi, które nabywała bezpośrednio od rolników i sprzedawała z dodatkowym zyskiem.

Zofię Kacalińską — zam. Magnuszew, pow. Kozienice za to, że jako właścicielka młyna w Magnuszewie zaniechała skupu zboża na rzecz Skarbu Państwa od dostarczonych jej do przemiału jęczmienia i mieszanek kłusowej.

Czesława Mickiewicz — inż. mechanika, zam. Garbatka, pow. Kozienice — grzywną i orzeczeniem przepadek maki pszennej, jako dowodu rzeczowego — na rzecz Skarbu Państwa, za to, że w dniu 10.I.1950 r. w Śmietankach, jako kierownik młyna w celu osiągnięcia nadmiernego zysku, dokonał przemiału pszenicy na mąkę o niższym procencie od dozwolonego.

Annę Noga — kupcową, zam. Radom, ul. 1 Maja 39 m. 19 — grzywną, orzeczeniem przepadek na rzecz Skarbu Państwa kwoty uzyskanej ze sprzedaży wędlin zakwestionowanych u Anny Noga, oraz zamknięciem przedsiębiorstwa — sodowni, położonej w Radomiu przy ul. 1 Maja 39 za to, że w dniu 5 grudnia 1949 roku

w Radomiu dopuściła się nieuczciwych czynności przez posiadanie w swojej sodowni wędliny, celem wprowadzenia do obrotu handlowego.

Jana Grzybowski — ślusarza, zam. Radom, plac Jagielloński Nr 13 m. 3 — grzywną i orzeczenie przepadek kwoty, uzyskanej ze sprzedaży dowodu rzeczowego na rzecz Skarbu Państwa — za to, że w dniu 26.I.1950 r. w Radomiu w Owocarni swej żony Sabiny nie posiadając uprawnień wprowadzał do obrotu wędliny nabyte na wolnym rynku.

Barbarę Filipczak z Soboniów, — zam. we wsi Boksyce, pow. Opatów grzywną za to, że w dniu 15 grudnia 1949 r. w Ostrowcu brała udział w handlu łańcuszkowym przez zakupienie w detalicznym punkcie sprzedaży materiałów tekstylnych, wynosząc je na rynek w zamiarze wprowadzenia ich do obrotu handlowego.

Tadeusza Deroza — właściciela sklepu spożywczego, zam. w Chmielniku, ul. Targowa 16 — grzywną i orzeczeniem przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci wódki, za to, że w dniu 7-go listopada 1949 r. we własnym sklepie spożywczym, działając w celu osiągnięcia nadmiernego zysku sprzedawał wódkę bez zezwolenia.

Marię Drylas — handlarke, zam. w Wierzbniku, Rynek 12 — grzywną i orzeczeniem przepadek materiału tekstylnego zakwestionowanego u wyżej wym. na rzecz Skarbu Państwa — za to, że w dniu 21 stycznia 1950 r. Drylas w Ostrowcu brała udział w handlu łańcuszkowym przez posiadanie w swym straganie kuponu materiału, nabytego po cenie detalicznej w zamiarze wprowadzenia go do obrotu handlowego

Polski Czerwony Krzyż na nowym etapie rozwojowym

Nowowysbrane władze PCK przyczyniają się do podniesienia zdrowotności ludzi pracy

Celem jak najsilniejszego powłókania się z masami Polski Czerwony Krzyż przystępuje do kampanii wyborczej na wszystkich szczeblach organizacyjnych od Kół Dorosłych począwszy, przez oddziały i Okręgi aż do władz centralnych, która doprowadzi do przekazania władzy PCK w ręce władz z wyboru.

Rola i charakter PCK jako demokratycznej masowej organizacji jest wynikiem wielkiego rewolucyjnego przełomu jaki dokonuje się na każdym odcinku życia Polski Ludowej.

Polska Ludowa w rozumieniu, że największym bogactwem i decydującym czynnikiem są kadry ludzkie dąży do oświecenia troskliwą opieką zdrowia człowieka pracy. W tym celu służba zdrowia w swoim Planie 6-letnim postawiła sobie za cel w ramach ogólnego planu państwowego podnieście stan zdrowotności ludzi pracy i ich rodzin. Ramieniem społecznym służby zdrowia jest PCK, który mobilizuje ludność do walki o zdrowie przez oświecenie i szerzenie oświaty sanitarnej wśród ludności i przez powszechne szkolenie sanitarne.

W chwili obecnej PCK liczy około 700 tys. członków dorosłych, zorganizowanych w 5.300 kołach, z tego połowa na wsi, oraz około 1 miliona młodzieży zorganizowanej w 14 tys. szkoł.

W zakresie szerzenia oświaty sanitarnej i propagandy zdrowia PCK ma poważne osiągnięcia. W latach 1949 i 50 zostały zorganizowane na szeroką skalę akcje propagandowe jak »Tygodnie Zdrowia«, »Dni przeciwdrobnoustrojowe«, »Akcje sanitarne — porządkowe«, które mobilizowały społeczeństwo wokół zagadnień zdrowia. Przewodzona jest systematyczna akcja po gadanek, odczytów, audycji radiowych, pokazów filmowych i wystaw ruchomych i stałych o tematyce sanitarnej oświatowej.

Poza powszechnym szkoleniem, PCK prowadzi szkolenie młodszych pielęgniarów na półrocznych kursach. W roku 1950 PCK przeszkoliło ponad 2000 młodszych pielęgniarów. Organizowana jest społeczna pomoc sanitarna

na wszystkich większych imprezach, obchodach i uroczystościach, prowadzi się akcje ambulanśw ruchomych. W okresie powojennym PCK zorganizował i prowadził przychodnie lekarskie, szpitale, sanatoria, domy dziecka, stacje opieki, które zostały przekazane państwu. PCK zorganizował i rozbudował sieć Stacji Pogotowia Ratunkowych oraz 14 stacji przetaczania i konserwowania krwi. Do połowy br. zorganizowano 158 Stacji Pogotowia Ratunkowych.

Rola i zadania PCK winny być ściśle związane z wielką jak najszerze udziału i współdziałania z PCK. Oddanie kierownictwa Polskie

go Czerwonego Krzyża w ręce społeczeństwa daje pewność, że będzie ono kształtowało działalność PCK w sposób jak najbardziej korzystny dla społeczeństwa.

Krajowy Zjazd dokona wyboru władz naczelnych oraz uchwali deklarację ideową i nowy statut Stowarzyszenia ustalając właściwe zadania i organizację PCK w Polsce Ludowej. Powołanie i współpraca jednostek organizacyjnych PCK z Radami Narodowymi, partiami politycznymi i organizacjami społecznymi, otworzy nowe horyzonty rozwoju dla PCK w służbie narodu budującego socjalizm.

Polskie morze, jeziora i rzeki tematem konkursu fotograficznego z okazji Dni Morza

Liga Morska i Polskie Towarzystwo Fotograficzne oraz redakcja dziennika młodzieżowego »Sztandar Młodych« organizują konkurs fotograficzny. Celem konkursu jest uzyskanie wartościowego materiału fotograficznego popularyzującego pracę na morzu, rybołówstwo morskie i śródlądowe, sporty i szkolenie wodne, turystykę wodną, zawód marynarza, jako pracownika morza i przemysłu morskiego, modelarstwo okrętowe, statków i sprzętu wodnego, piękno krajobrazu morskiego i nadmorskiego oraz piękno krajobrazu licznych polskich jezior i rzek.

W konkursie może wziąć udział każdy, przy czym na konkurs można nadesłać dowolną ilość prac o wymiarze od 18 X 24 cm wzwyż. Fotografie należy podpisywać obranym godłem i podać dokładnie temat zdjęcia. Ponadto należy dołączyć zamkniętą kopertę zaopatrzoną w godło, a w niej imię i nazwisko autora i jego adres oraz wykaz nadesłanych fotografii zgodny z podpisami na poszczególnych zdjęciach. Reprodukacja nagrodzonych lub zakupionych fotografii przez Ligę Mor

ską będzie honorowana według cennika ZAKS.

Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem 30 września br. według daty pieczęci pocztowej. Przesyłki należy kierować na adres: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Redakcja wydawnictwa LM Warszawa ul. Włók 10 z załączeniem Konkursu Fotograficznego LM. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 30 listopada 1950 r. Wyniki zostaną podane w miesięczniku »Morze« i »Marynarz Polski«, w radio oraz w prasie codziennej.

Pierwsza nagroda wynosi 50.000 zł, II — 40.000 zł, III — 30.000 zł, 10 nagród po 10.000 zł. Przewidziane są także dodatkowe nagrody.

WTOREK

8 SIERPNIA

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie zmienne na ogół duże z przelotnymi opadami. Temperatura dniem około 20 st. C.; nocą około 10 st. C. Wiatry północne, stopniowo słabnące.

TEATR:

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINA

KINO »RAJTYK« — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. »Poszukiwacze Ziemi« oraz dodatek produkcji czeskiej pt. »Stonka« początek seansów o godz. 16.00, 18.15, 20.30.

KINO »WARSZAWA« — wyświetla film prod. fińskiej pt. »Maarek« oraz dodatek pt. »Julian Marchlewski«. Początek seansów: o godz. 16, 18 i 20-ej.

APTEKI:

mgr. Baliński, Sienkiewicza 45

TELEFONY:

KIELCE

19-06 — Pogotowie Ratunkowe
3-12 — Komisariat MO (Żyżurka)
11-65, 11-99 — »Słowo Ludu«
6 — zegarynia
3 — informacja telefoniczna
0 — międzymiastowa.

ZAWIADOMIENIE

WALNE ZEBRANIE członków spółdzielni RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKIEJ

w dniu 13 sierpnia 1950 r. o godzinie 10-tej w drugim terminie odbędzie się w sali Związku Zawodowego Pracown. Przemysłu Spożywczego w Radomiu przy ul. Żeromskiego 21 II-gie piętro, doroczne walne zebranie członków Spółdzielni Pracy Rzeźniczo - Wędliniarskiej »Przysioł« z o.u. w Radomiu. Porządek dziennego zgromadzenia: 1) zagajenie, wybór prezidium i przyjęcie regulaminu obrad walnego zgromadzenia; 2) odczytanie protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie zarządu z działalności Spółdzielni za 1949 r.; 4) sprawozdanie Rady Nadzorczej; 5) sprawozdanie z ustawowej rewizji i odczytanie wniosków z protokołu polustracyjnego; 6) dyskusja nad sprawozdaniem; 7) zatwierdzenie bilansu na dzień 31.12.1949 r. i udzielenie absolutorium zarządowi; 8) podział czystej nadwyżki za 1949 r.; 9) oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań; 10) zmiany statutu spółdzielni; 11) uchwalenie regulaminu Rady Nadzorczej; 12) wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej; 13) wolne wnioski.

Zgromadzenie w drugim terminie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

1075

ZGUBIONO odcinek zameldowania wydany Gm. Mniów, Krasowa Władysława, Kielce. 1093/557

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 6593, wydana DOSZ Kielce, Zawadzka Lidia. 1092/556

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach wydaną na nazwisko Kosowska Henryka. 1099

ZAGUBIONO legitymację Związkową, wydaną przez Związek Zawodowy Metalowców Starachowice na nazwisko Świerczak Maria Nr 69834. 1100

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji Zarząd Miejski Kielca, legitymację ZMP. Póker ski Bolesław, Kielce. 1096/561

ZGUBIONO kartę drugiej rejestracji wojskowej, wydaną w Sandmierzu na nazwisko Skubida Czesław. 1098

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Kielce na nazwisko Męczyński Marian, Kielce. 1097/563

SKRADZIONO torbę, w której znajdowało się: metryka urodzenia, zaświadczenie przyjęcia do szkoły piastunek w Bielsku, świadectwo szkolne ukończenia siedmiu klas, Grońska Alfreda. 1102/564

ZGUBIONO dowód służbowy wydany D.O.S.Z. Kielce, Nr 24035, Malinowska Helena. 1094/558

W ROKU 1944 zabrano przez okupanta świadectwo szkolne szkoły Powszechnej w Kielcach Rozpora Wacław, Kielce. 1095/559

ZGUBIONO legitymację fabryczną Nr 612 KZWM Nr 2 Bilski Edward Łączna. 1088/554

W SZCZESLIWEJ kolekturze »A. Gabrysiewicz i S-ka« Kielce Sienkiewicza 30 w I kł. 61 Loterii padła wygrana 100.000 zł. na numer 69460. 1089/550

MASZ KREWNEGO W AMERYCE który chce Ci przesłać dar, niech się zwróci do Pekao (Pekao Trading Corporation, New York 4, N. Y. 25 Broad Street)

PACZKI PEKAO

zawierają potrzebne Ci artykuły i towary o najwyższej jakości wyrobu polskiego, materiały czyste wełniane na ubrania, palta i sukienki, płótna, maszynę do szycia i rolnicze, rowery, meble, węgiel, paczki żywnościowe, krowy i prosieta. Nie ponosisz żadnych opłat. Informacje: Bank Polska Kasz Opiek, Warszawa, ul. Traugutta 7. 1090

Pozukimanie pracowników

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWYCH wykwalifikowanych zatrudnia od zaraz Zjednoczone Kopalnie Rudy Żelaznej i Topników Rejon Konecki. Podania wraz z życiorysami kierować pod adresem: Zjednoczone Kopalnie Rudy Żelaznej i Topników Rejon Konecki w Stąporkowie Oddział Personalny. 1091

PRZETARGI

PREZYDIUM P. R. N. w Kielcach ogłasza publiczny przetarg na samochód osobowy marki »ADLER« (wymagający gruntownego remontu), który odbędzie się w budynku Prezydium w dniu 12 sierpnia 1950 r. o godzinie 10-tej. Szczegółowe informacje, dotyczące przebiegu przetargu można otrzymać w Prezydium P.R.N. (pokój Nr 24, II-piętro). 1101

Dalszy ciąg obrad Plenum GKFF

Rozpoczynamy walkę o socjalistyczną treść sportu polskiego

WARSZAWA. W dyskusji jaka toczyła się na II Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej poruszono wiele zagadnień. Głównym punktem dyskusji była troska o kadry. Wielu mówców naświetliło braki i niedociągnięcia w aparacie organizacyjnym kultury fizycznej na wszystkich szczeblach. Wskazano wielokrotnie na sposoby usunięcia istniejących mankamentów i w wielu wypadkach nakreślono właściwą linię postępowania.

M. in. ob. Rzeszot — Kierownik Wydz. WF w Zarządzie Gł. ZMP omówił szczegółowo rolę ZMP na odcinku kultury fizycznej. W ciągu roku bieżącego ZMP przeszkolił 814 działaczy sportowych, a obecnie kończy szkolenie 500 organizatorów szkolnych klubów sportowych. Ob. Rzeszot wskazał na brak ścisłego kontaktu władz sportowych z organizacjami ZMP. Nabór kadr powinien odbywać się ze wszystkich ogniw sportowych, a więc i z klubów kół i LZS-ów. Nawigując do prac klubowo - oświatowych w sporcie mówca złożył wniosek aby we wszystkich kołach sportowych przeprowadzone były co miesiąc pogadanki na aktualne tematy. Na zakończenie ob. Rzeszot podniósł konieczność zorganizowania życia sportowego w wielkich nowobudujących się obiektach fabrycznych.

Tow. Dołowy (CRZZ) scharakteryzował samokrytycznie pracę sportu związkowego, podkreślając niedostateczne spopularyzowanie odznaki SPO, która jest podstawą umasowienia wychowania fizycznego. Brakiem w pracy sportu związkowego jest niedostateczna współpraca ze związkami sportowymi, komitetami k.f. oraz prawie zupełny brak polityki kadrowej. Jednym z naczelnych zadań jest konieczność doszkolenia politycznego kadry WF w sporcie związkowym.

WIELKA ROLA SPORTU W SZKOLNICTWIE

Wiceminister Oświaty tow. Jabłoński omówił wielką rolę, jaką ma do spełnienia k.f. w szkolnictwie, podkreślając trudności w wykonaniu tego zadania, spowodowane brakiem nauczycieli w.f. W celu doszkolenia wykładowców Ministerstwo Oświaty organizuje szereg kursów. M. in. w czasie tych wakacji ok. 2.500 nauczycieli szkoli się na 37 kursach wychowania fizycznego. W tym roku rozpocznie również prace 10 liceów pedagogicznych w.f., które przygotują nauczycieli w.f. dla szkół podstawowych. Poważnym osiągnięciem Ministerstwa

w polityce kadr jest znaczne ich omdlenie.

Przedstawiciel Główniej Rady Sportu Wiejskiego ob. Jagusztyn wskazał na olbrzymią rolę kultury fizycznej w przebudowie psychiki chłopskiej. Zbyt mała jest jeszcze ilość LZS-ów w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

FODSUMOWANIE DYSKUSJI

Podsumowując dyskusję, pos. Motyka stwierdził, że obecne plenum ma być przełomowe w podejściu do kadr k.f. Nowy styl naszej pracy musi być wynikiem podniesienia poziomu ideologicznego. Plenum podkreśliło polityczną wagę socjalistycznej kultury fizycznej, w której praktyka, nierozdzielnie łączą się z ideologią. „Zakończmy walkę o formę, o strukturę k.f. — mówił poseł Motyka — a teraz rozpoczynamy walkę o treść socjalistyczną polskiego sportu”.

Następnie przewodniczący GKFF omówił główne problemy, poruszone w dyskusji. Najważniejszym z nich jest problem aktywu społecznego, zwłaszcza w zarządach Związków Sportowych, gdzie zupełnie brak jest młodzieży. Drugim zagadnieniem jest sprawa szkolenia. Zachodzi konieczność dostosowania programu szkolenia do praktyki, by spełniło ono właściwe swe zadanie. W tym roku szkolenie, zorganizowane przez GKFF, obejmie 20 tys. osób.

Miernikiem zrozumienia socjalistycznej treści k.f. i poziomu ideologicznego organizacji sportowych będzie udział sportowców w wykonywaniu planów produkcyjnych w ich zakładach produkcyjnych.

Przewodniczący GKFF podkreślił, że warunkiem umasowienia k.f. jest zwiększenie udziału kobiet w wychowaniu fizycznym.

Na zakończenie mówca wezwał sportowców do masowego udziału w przygotowaniach do Kongresu Pokoju.

DONIOSŁA UCHWAŁA PLENUM

Następnie zebrani przyjęli jednomyślnie uchwałę, w której, po omówieniu osiągnięć i braków, II Plenum zaleca:

1. Zmienić styl pracy Komitetów na faktycznie kolektywny organ kierowniczy powiązany postawionymi sobie wspólnie zadaniami i ich realizacją — co osiągniemy przez planowanie w po- ziomie województwa.

2. Mając na uwadze wciąż zaostrzającą się walkę klasową, wzmagającą się wraz z coraz to większym umocnieniem podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej należy:

a) przyswoić i wprowadzić konkretnie w życie wskazania Partii w walce o nowe kadry, celem wzmocnienia politycznego wszystkich instancji ruchu sportowego, a przede wszystkim kierownictwa ruchu sportowego, Zrzeszeń Sportowych i GKFF;

b) realizować konkretnie wytyczne III i IV Plenum KC PZPR w zakresie czynnego doboru i selekcji klasowej i politycznej społecznych i etatowych kadr kultury fizycznej i sportu, wysuwając szczególnie młode, nowe kadry;

c) demaskować śmiało i wnikliwie wszelkie formy wrogiej działalności.

3) Wprowadzić zasadniczy przełom w szkoleniu przez ściśle powiązanie szkolenia z terenem, nasyconie go treścią polityczną, wyspecjalizowaną dla sportu i praktycznie fachowymi wiadomościami, opierając się o zasady odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Zorganizować specjalne masowe szkolenie polityczne w kołach, klubach i LZS-ach dla zapoznania młodzieży z celami, zadaniami i wkładem kultury fizycznej w budowę fundamentu socjalizmu.

II plenarne zebranie GKFF stwierdza, że kieszując się wskazówkami PZPR, czołowej siły narodu polskiego, kierując się busolą marksizm-leninizmu, czerpiąc szeroko z przykładów i doświadczeń Związku Radzieckiego, w ścisłym współdziałaniu z GKFF, pomocnikiem i rezerwą PZPR — Związkiem Młodzieży Polskiej, potrafi zmobilizować kulturę fizyczną do pełnienia służby dla narodu dla wykonania zadań Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu, dla wzmocnienia światowych sił pokoju i postępu.



Dnia 4 sierpnia odbyło się w Warszawie II plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Na zdjęciu: — tenisiści radzieccy przysięgają się obradom.



Pilkarze Stali starachowickiej w ostatnim czasie uzyskali dwa cenne zwycięstwa w zawodach towarzyskich, rozegranych w Starachowicach. W pierwszym meczu Stal pokonała Górnik (Knurów) 7:4 (2:0), zdobywając bramki przez Woźniaka — 2, Brzozowskiego, Szeligę i Wysockiego po 1 oraz prawego łącznika z samobój-

czego strzału obrony Górnika. Dla gości punkty zdobyli Wartak — 2, Grych tal i Kiecka. Sędziował ob. Krygler (Starachowice). Widzów, mimo niepo- gody, 4 tys.

W drugim meczu Stal pokonała Włókniarza Koronę (Kraków) 4:3 (1:2). Bramki zdobyli dla Stali Grzebiel — 2, Brzozowski i Wysocki (z karnego), dla gości Konopelski — 2 i Urbańczyk — 1.

Remis Opoczna z Końskimi

W niedzielę na boisku „Budowlanych” w Opocznie, odbył się rewanżowy mecz piłki nożnej między A-klasową Stalą z Końskich, a B-klasowymi „Budowlanymi” z Opoczna. Mecz zakończył się nieoczekiwanym wynikiem remisowym 3:3. Mimo przewagi drużyny koneckiej w polu gospodarcze w ostatnich minutach gry zdołali uzyskać wyrównanie.

Dla „Budowlanych” bramki zdobyli: Latos, Belica i Gabrys. Widzów mimo niepoгоды i padającego deszczu około 1000.

W Ostrowcu w towarzyskim meczu piłki nożnej Górnik (Rudki) wygrał ze Stalą (Ostrowiec) 4:3 (3:2). Najlepszymi graczami Górnika byli „Romcio” — zdobywca wszystkich bramek. Wal- kiewicz i Beresko. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi z rzędu sukces młodej drużyny Górnika, która przed- tem w Rudkach pokonała kielecką Ka- dziełnię - Budowlanych 2:1 (0:1).

Juniorzy Gwardii (Kielce) pokonali zastępowanie juniorów WKS-u (Kielce) 6:0 (3:0). Punkty dla Gwardii zdobyli Mazurkiewicz — 2, Makowski, Both- ner, Jaworski po 1 oraz samobójcza. Sędziował ob. Kotodziejski.

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNNKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 59

Pogwizdując, z rękami w kieszeni poszedł powoli ku drzwiom, po drodze zatrzymał się jeszcze przed kolorowym sztychem, przedstawiającym dziewczynkę z koza uśmiechającą się do siedzącego na płocie chłopca, zatykowanego „mała zalotnica”, przyglądał mu się chwilę ze zjawstwem i zainteresowaniem, potem powiedział jakby do siebie wol- no, bezmyślnie i automatycznie:

— ...wiódł ładunek bomb i pocisków przeznaczonych dla bezbronných kobiet i dzieci... — po czym wyszedł. Doktor zerwał się, przebiegł wielkimi krokami pokój i ciężko opadł na fotel, na którym przed chwilą siedział pan Franche i skrył głowę w dłoni. Alicja podeszła do niego. Doktor wyprostował nagle głowę i zawołał:

— Czy on naprawdę pójdzie...? Niech idzie prędzej... Niech idzie prędzej... Niech czym prędzej opuści ten dom, póki nie jest za późno...

Alicja pochyliła się nad nim:

— Nikczemniku, tchórzku, zdrajco — powiedziała — on nigdzie nie pójdzie. Natomiast pójdiesz ty... i to natych- miast...

— Nie, nie... Nie zrobię tego... Nie mogę...

Nagły szmer i dźwięk głosów doleciał z ulicy. Alicja szybko podbiegła do kontaktu i przekreśliła go, potem uchy- liła roletę i patrzyła chwilę w ulicę.

Zawróciła do fotela, na którym siedział doktor:

— No powiedziała szepem ochryplym, brzmiać w ciemności pokoju, na tle rosnącego z ulicy gwaru, upiorną, bezdźwięczną pustką. — No, są już tu obok To jest ostatnia chwila. Za moment będą tutaj... Zginiesz razem z nim... albo... bez niego...

Doktor zaczął się trząść, jak tchórzliwy chłopak, któremu pierwszy raz kazano skoczyć do wody...

Alicja i pan Franche stali w otwartym oknie, oddaleni od niego trochę.

— Pani mąż — powiedział szepem pan Franche — jest człowiekiem nikczemnym. Czuję do niego wstręt i pogardę. Wydawać wrogowi swoich rodaków i to dzielnym rodaków... Powiedział to tak poważnie i z takim przekonaniem, że Alicja popatrzyła na niego zdumiona.

Str. 60

GORACE UCZYNNKI

— Panie Franche... ja sądzę, że mam już pewne prawa do tego, by wobec mnie był pan szczerzy i otwarty...

— Ależ tak, Alicjo. Jestem najzupełniej szczerzy i otwarty. Myślę zupełnie serio, to co powiedziałem.

Alicja odwróciła ku niemu głowę, szukała na jego twarzy jakiegoś wyrazu, któryby mógł wyjaśnić jej te słowa i roz- proszyć niepokój.

Niebo do połowy rozcięte chmurami, w połowie już czy- ste, jaśniało powoli. Atramentowe odmyty zaczęły rozrzedzać się ciemno-siną barwą. Gwiazdy migotały jakby ostatkiem siły usiłując trwać jeszcze na ekranie nieba. Świeciły zwilgo- tniałe deszczem dachy i bruk ulicy. Pan Franche, wyjął pa- pierosa i włożył go do ust ale nie zapalił:

— Rządy mojego kraju starały się zawsze — powiedział — oszczędzać swoich obywateli i walczyć o ich sprawy nie ich rękami Ale nie tylko walczyć, Alicjo. Polityka często wyma- ga różnych grubych świństw, już takie są z natury jej prawa. Rzecz w tym, żeby świństw też dokonywać cudzymi rękami, własnym zostawiając czystość. My, Anglicy, jesteśmy narodem gentlemanów i nie godzi się nam praw gentlemanów łamać. Jeżeli to konieczne, niechaj inni za nas łamią. Je- stem gentlemanem, Alicjo, i brzydzę się postępkami twego męża.

Gwar z końca ulicy dobiegł do ich uszu...

— Idą tedy — szepnęła Alicja i cofnęła się o krok Drżała trochę może z nocnego chłodu Pan Franche położył jej rękę na ramieniu i przyciągnął do siebie. Wpatrywali się w roz- jaśniający się mrok ulicy. Wyłaniała się z niej ciemną syl- wetą grupa ludzi. Zbliżyła się, rozpadając na poszczególnych ludzi, pod dom doktora Tireau. Niemiecy żandarmi prowa- dzili francuskich partyzantów. Było ich czterech. Jeden, wsparty ramionami dwu innych, włókł się ciężko, unosząc jedną nogę, powłócząc drugą, lub chwilami skacząc na niej. Czworthy, mniejszy od tamtych szedł sam zaraz za nimi, wy- prostowany, unosząc w górę głowę. Niemcy pchali ich kol- bami, ulica rozbrzmiewała chaosem wrzasków i przekleństw. Ale ponad ten chaos, zaczął wyrastać jakiś pomruk, jasny, równy, brzmiały i czysty, zaczął przysięgać go, niweczyć, rosnąć ponad ulicę, domy, w niebo...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Radio

WTOREK, 8 SIERPNIA

5.00 Początek. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości por- nanych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Stres- czenie wiadomości dziennika pora- nnego. 8.05 Program. 8.10 Głos mają kobiety. 8.20 Muzyka. 8.30 Audycja dla szkolnych obozów wczasowych. 8.50 Muzyka radziecka. 9.35 Strzyżka. 9.45 Informacja. 9.50 Duet fortepia- nowy. 10.10 Audycja dla przedszkoli — 10.30 Przerwa. 11.15 „Dzieciństwo” 11.35 Pieśni polskie. 11.57 Sygnał. 12.04 Dziennik. 12.25 Muzyka. 12.30 Au- dycja dla wsi. 12.45 „Melodie ludowe” 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka radziecka. 17.00 Skrzynka te- chniczna. 17.13 Brahms — 17.45 Z kra- ju i ze świata. 18.00 Głos mają kobie- ty. 18.20 Koncert. 18.40 „Dusze i pie- niądze”. 19.40 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Gra Zespół Jerzego Orzechowskiego. 21.15 Organy kino- we. 22.00 Beethoven. 22.20 Gra Orkie- stra taneczna PR pod dyr. Jana Caj- mera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Fajganini.

Tu mówi Moskwa

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio Moskiewskie nadaje codzien- nie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego): Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 19.58 i 19.78 metrów. Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25.6, 30.74, 30.8, 30.9 i 31.65 metrów. Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 31.22 i 1068 metrów. Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 31.22 i 1068 metrów.